Nr. 70. We Lwowie, Sobota dnia 25. Marca 1882. Rok XXII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . . złr.
w państwie austrjackiem . . . . 6 „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr.
Włoch, Turcji i ksiestw Naddn. 50 cnt.
Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja panów Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. ekspedycja ogłoszeń. G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 32. W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

... wiedź
na artykuł
„Młyn parowy Roberta Domsa"
i Mojżesz Pułtorak.

Czasopismo „Sztandar Polski" zamieszcza pod powyższym napisem w nr. z 18. marca 1882 artykuł, z którego treści, nieświadomi rzeczy, mogliby powziąć przekonanie, jakobym pomocnikiem był w spółce z p. Mojżeszem Pułtorak.

Poznając zgąd dokładnie zamiar łowienia ryb w mętnej wodzie, i odpowiadam na to, że od września 1880 roku prócz młewa na własny rachunek celem większego zatrudnienia robotników w moim młynie, mielę pszenicę p. M. Pułtoraka za wynagrodzeniem, a od listopada 1881 na prośbę tegoż mielę komisowo nieznaczną ilość żyta za bardzo małem wynagrodzeniem, które zaledwie wtasne koszta pokrywa, tylko za trudniony personal robotniczy i nie utrzymywać ludzi daremnie.

Ponieważ nie jestem w stanie zając się osobiście odbiorem zboża i mlewem, przeto poruczyłem te czynności moim oficjalistom, dając im specjalne zlecenia, ażeby co do sposobu i potrzebnych gatunków mąki stosowali się do woli p. Pułtoraka.

Dalej jestem od tego, bym się stawiał na stanowisko obrońcy p. M. Pułtoraka, w każdym razie jednak piorunujący artykuł, o którym mowa, zawiera posądzenia tego rodzaju, iż takowe każdy znawca musi uważać jako niedorzeczne, a ile prawdy jest w innych zarzutach, nie czuję się powołanym osądzać, ponieważ nigdy zboża nie odbierałem i tylko czasem przypadkowo przyszedłszy, musiałem zboże uznać jako dobre, nie widzia łem też nigdy mąki przy pakowaniu do worków. Na wszelki wypadek za strzeżę się muszę przeciwko łączeniu i indentyfikowaniu mojej osoby w ten sposób, jak to czyni „Sztandar Polski" przez zamieszczanie napisów powyż wymienionej treści.

Robert Doms.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie	1 złr.	50 ct.
kwartalnie	4 „	50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr.	—
kwartalnie	6 „	

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 25 marca.

(Ks. Juzyczyński i p. Antoni Tyszkowski. — Kolej Transwersalna. — Zamiana ról między moskiewską a niemiecką prasą. — Sytuacja w Petersburgu. — Petycja lwowskiej Izby adwokatów. — Do dziejów reformy wyborczej w przedl. Izbie posłów. — Pierwsza burda przeciw żydom w Wiedniu.)

Kandydatura p. Antoniego Tyszkowskiego w okręgu wyborczym Przemyśl-Mościska-Dobromil wywołuje w teraźniejszych gorących czasach tak zapalczywą kontragitację świętojurską, jaka jeszcze nigdy może tam nie bywała. Wszystkie pisma ruskie pełne są odezw, na rozmaite sposoby układanych, mających na celu, skłonić włościan tamtejszych do głosowania przeciw p. Tyszkowskiemu, a za kanonikiem Antonim Juzyczyńskim z Przemyśla. *Wicze* umieszcza płomienną odezwę w tym duchu napisaną, której rozumowania obracają się wyłącznie około tego argumentu, że Tyszkowski jest „panem“, azatem wrogiem chytrym chłopa, a k a n o n i k (na ten raz nie „kryłoszanin“) Juzyczyński będzie bronił wyłącznie tylko „chłopskich“ interesów.... Pomiędzy innemi banialukami pisze *Wicze* o ks. Juzyczyńskim, że jest to „głowa wysoko uczona, dusza russka, szczera i twarda jak kamień, z russkiego narodu zrodzona, i za russki naród gotowa chociażby w ogień skoczyć“ i t. d.

Bardzo to pięknie ze strony ks. Juzyczyńskiego. Ale jak pogodzić tę gadaninę *Wicza* z faktem, że ks. Antoni Juzyczyński, gdy dawniej bywał posłem, nic a nic nie zrobił dla włościan, więc widać wcale nie bronił „czysto chłopskich interesów.“ Przeciwnie, podlizywał się Niemcom jak mógł, aby tylko wyłowić mitrę biskupią dla siebie. Sztuka nie udała się wówczas, metropolitą został ks. Sembratowicz, a biskupem w Przemyślu ks. Stupnicki, i ks. Juzyczyński — przycupnął. Teraz znów jest mowa o utworzeniu biskupstwa ruskiego w Stanisławowie, dlatego ks. Juzyczyński znowu występuje w roli arcy-orędownika „czysto-chłopskich“ interesów.

Pan Tyszkowski niczego dla siebie nie potrzebuje we Wiedniu, — jeżeli daje się wybierać, to pewnie nie dla interesu własnego — on też z pewnością nie będzie wysługiwał się Niemcom, jak niegdyś wysługiwał się ks. Juzyczyński, a sam będąc gospodarzem i właścicielem gruntów, będzie pewnie bronił wiernie gospodarzy rolnych i właścicieli gruntów. Oto główny argument, który powinien skłonić wyborców okręgu Przemyśl-Mościska-Dobromil do głosowania nie za kanonikiem Juzyczyńskim, lecz za panem Tyszkowskim!

* * *

W sprawie kolei Transwersalnej pise *Fremdenblatt*: „Prace nad wykończeniem planów budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej prowadzone są w oddziale budowniczym z największym pospiechem, tak iż w ciągu kwietnia przyjdzie zapewne do rozpisania konkurencji na przedsiębiorstwa budowy. Jak donosiliśmy w swoim czasie, wniósł angielski przedsiębiorca budowli kolejowych, p. Tancred jeneralną ofertę na całą linię. Wezwano go, ażeby uzupełnił tę ofertę i wniósł ją ponownie przed rozpisaniem ofert częściowych — jeżeli w ogóle do tego przyjdzie kiedy.

Jeszcze bowiem nie rozstrzygnięto, czy rząd we własnym zarządzie budowy dokonać nie zechce. Doświadczenia, poczynione przy innych, mniejszych liniach, przemawiałyby za tem, a co do kolei Transwersalnej skłoni się rząd może ze względów strategicznych do prowadzenia budowy we własnym zarządzie. Polacy starają się o to, ażeby budowa podzieloną została na losy, i rozdaną częściowym przedsiębiorcom. W takim razie cała kolej Transwersalna zostałaby podzieloną na dziewięć losów. Czy zaś do tego przyjdzie, zależy w znacznej części od rozmaitych okoliczności politycznej i finansowej natury. Dostawa potrzebnej dla tej linii ilości szyn wagi 20.000 ton ma być oddaną w przedsiębiorstwo w połowie maja; część zakontraktował już rząd w jesieni po cenie 10 złr. 75 ct. za cetnar metryczny.“

* * *

Od kilku dni jesteśmy świadkami dziwnej zamiany ról między moskiewską a niemiecką prasą. Przedtem czytaliśmy we wszystkich petersburgskich i moskiewskich dziennikach codzienne napaści na Niemcy i na Austrję, artykuły pełne wojowniczego zapału, obszerne wywody na temat zawarty w mowach Skobelewa. Wówczas prasa niemiecka broniła się tylko. Teraz mamy sytuację odwrotną. Prasa moskiewska prawi codzień o potrzebie pokoju, te same dzienniki, które najnamiętniej parły do wojny, zdobywają się teraz na najsilniejsze argumenta w celu wykazania, że carat ani pragnie wojny, ani też nigdy nie śniło mu się o niej. Natomiast teraz prasa berlińska dzień w dzień wykazuje, iż wojna jest w powietrzu i deprymująco wpływa na usposobienie giełd i sfer politycznych całej Europy.

Wobec tak oryginalnej zamiany ról nasuwa się mimowoli podwójne pytanie: dlaczego Moskale trąbią do odwrotu, a dlaczego Niemcy usiłują wytworzyć wiarę, iż sytuacja jest naprężona?

Oczywiście ani na jedno ani na drugie odpowiedzieć niepodobna. *Nat. Ztg.* utrzymuje, że odwrót moskiewskiej prasy nastąpił w skutek uchwały powziętej na radzie wojennej, a opiewającej, iż Moskwa w żaden sposób nie może wojować ani z Niemcami ani z Austrją razem, ani też z żadnem z tych mocarstw z osobna. *Berliner Tagblatt* twierdzi znowu, iż niepowodzenie rokowań, podjętych w Paryżu w celu zaciągnięcia pożyczki, jest powodem pokojowego zwrotu w prasie moskiewskiej. Wreszcie *Kreuz Ztg.* wywodzi, iż cały ten zwrot jest tylko manewrem, obliczonym na oszukanie w pierwszej linii cara, a w drugiej linii Europy, że pokojowym artykułom prasy moskiewskiej nie należy wcale dawać wiary, owszem tem więcej wypada niepokoić się postawą Moskwy, im bardziej prasa jej dzwoni na pokoj.

Wszystkie te wyjaśnienia zarejestrować można i każdemu z nich dać odpowiednią cząstkę wiary. Ale jakież wyjaśnienie znajdziemy dla wytłumaczenia tego faktu, że prasa berlińska tak namiętnie pracuje teraz nad zawichrzeniem sytuacji, i to właśnie w chwili, kiedy ta sytuacja mogłaby się wypogodzić pod wpływem odwrotu moskiewskiego i zapowiedzianej podróży cesarza Austrji do Włoch? Czyż sprawa monopolu tytoniowego, tak ukochana przez Bismarka, jest powodem tej krucjaty pism czerpiących swe siły z gadzinowego funduszu? Bo zanotować wypada, że głównie pisma obozu rządowego obrabiają Moskwę. I tak np. *Kreuz Ztg.*, organ junkrów pruskich, który dla caratu znał tylko w swoim dziennikarskim słowniku same pochwalne przymiotniki trzeciego stopnia, najwięcej dzisiaj rzuca się na ten carat i najnamiętniej dobiera argumentów w celu wykazania, że burza grozi Niemcom od strony Moskwy. *Gazeta Augsburgska* zamieszcza artykuły, pisane przez pióro fachowe, a wykazujące, że w walce Niemiec z Moskwą wszelkie szanse są przeciw caratowi. *Gaz Kol.* rozwodzi się nad tem, że dopóty ekonomiczny stan Europy nie wejdzie na tory normalne, dopóki będzie w Europie mocarstwo, które dla utrzymania wewnętrznej swej polityki będzie musiało szukać poparcia w międzynarodowych zawikłaniach. Po zręcznym zaś pasażu stylistycznym, zastanawia się nad zdaniem lorda Derby, iż „jeżeli ma pierwej czy później być wojna, to lepiej żeby była później niż pierwej,“ — i wykazuje, że zdanie to niema sensu, i że o wiele mądrzejsze jest zdanie Moltkego, który, parafrazując Derbyego, oświadczył się za „pierwej.“ Wreszcie wszystkie berlińskie pisma notują pogłoskę, że cesarz Wilhelm przyjmując gratulacje od jeneralicji w rocznicę swoich urodzin, miał do niej mowę, w której radził jej przygotować się na ważne i doniosłe ewentualności, bo przyszłość, i to nawet bliska, grozi wielką burzą.

Czytając to wszystko, powstaje mimowoli w umyśle podejrzenie, że albo Bismark gotuje się sam zaczepić Moskwę, albo też informacje, jakie ztamtąd otrzymuje, przedstawiają wewnętrzną sytuację caratu w takiem świetle, iż wojna pomimo woli cara będzie musiała koniec końców wybuchnąć. Za tem ostatniem przypuszczeniem przemawia półurzędowy berliński korespondent wiedeńskiej *Pol. Corr.*

W dzisiejszym swym liście twierdzi on stanowczo, że „carat ma przed sobą albo wewnętrzny chaos albo wojnę“, innej drogi wyjścia nie ma. To samo utrzymuje list petersburgski w *Wolnem Słowie*, genewskim organie Ignatiewa. Z tego listu dowiadujemy się, że rozprzężenie dorosło już do takiej miary, iż jeżeli wojna nie wybuchnie tego lata, to „w południowych guberniach wybuchnie rewolucja.“ Dlaczego w południowych guberniach, tego absolutnie nie rozumiemy.

Miarą zaś strachu, jaki panuje na dworze carskim — strachu przed zamachem — służyć mogą relacje, otrzymane w Berlinie jako komentarz do depeszy, donoszącej z takim tryumfem o wizycie, złożonej przez cara Petersburgowi w dzień 13. marca. Według tych relacyj, car wieczorem d. 12. marca wyjechał potajemnie z Gatczyny do Carskiego Sioła, tam przenocował u brata swego, w. ks. Włodzimierza, i zrana d. 13. przybył z nim do Petersburga pociągiem moskiewskim, podczas gdy tłumy oczekiwały go na dworsku warszawskim. Nadto zrana tego dnia zmieniono nagle cały garnizon twierdzy piotropawłowskiej, w której odbywało się żałobne nabożeństwo, a to nabożeństwo odbyto o godzinę wcześniej, niż zapowiedziano Słowem zrobiono wszystko co tylko można było, aby nihilistów w błąd wprowadzić.

* * *

Na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z d. 22. b. m. wniesiono petycję lwowskiej Izby adwokackiej, żądającą, aby na wszechnicach we Lwowie i Krakowie utworzono systemizowane katedry prawa polskiego i historji prawa polskiego, tudzież aby na tych wszechnicach to prawo i jego historja były obowiązkowym przedmiotem egzaminów państwowych i rygorozów.

* * *

Reforma wyborcza została przez Izbę posłów już i w trzeciem czytaniu przyjętą na wczorajszem posiedzeniu, z którego dnia na wielką uwagę przedewszystkiem mowa hr. Coroniniego zasługuje. Jak Hohenwart i Rieger zdarli maskę obłudy z Herbsta, tak Coronini zdarł ją w ogóle z lewicy, wykazawszy jej, jakby powinna była w tej sprawie postępować, gdyby na miano liberalnej rzeczywiście zasługiwała. I to samo mówił hr. Wurmbrand.

Na onegdajszem posiedzeniu lewica mnóstwo stawiała poprawek do §. 9. (o pięcioreńskowiczach itd.) — i to nie wszystkie razem przez jednego posła, ale jednę część wnosił p. Hackelberg, drugą zaś p. Steudel, a nadto jeszcze p. Hackelberg z całkiem nowym wnioskiem wystąpił, a w dodatku i z kwestją konstytucyjną — mianowicie, że uchwała, aby członkowie kurji dworskiej przynajmniej cztery piąte płacili w podatku gruntowym, jest zmianą konstytucji i wymaga większości dwóch trzecich do ważności uchwały. Doskonale jednak sprawił się z p. Hackelbergiem p. Lienbacher. Wykazał mu, że jest to tylko zmianą cenzusu, i jeżeli w r. 1873. centraliści nadali dziesięcioreńskowiczom prawo wyboru bez podnoszenia kwestji konstytucyjnej, to i w tej zmianie co do cenzusu czeskiej kurji dworskiej p. Hackelberg nie powinien upatrywać zmiany konstytucji. A jeżeli p. Hackelberg nadto zapytuje, czy rajchsratowa ordynacja wyborcza jest tylko ustawą wykonawczą do ustaw zasadniczych, to dość wskazać na taką powagę jak dr. Herbst, który jako sprawozdawca reformy wyborczej w r. 1873. wyraźnie oświadczył, że ordynacja wyborcza i wprowadzająca ją ustawa są to poprostu tylko wykonawcze ustawy do ustawy zasadniczej i do uchwalenia jej nie potrzeba większości dwóch trzecich.

W skutek mnóstwa poprawek i trzykrotnego żądania lewicy, aby skonstatowano stosunek głosów, a raz, aby imiennie głosowano, odbyło się głosowanie bardzo skomplikowane i nużące — wszelako nie udało się lewicy wprowadzić zamieszania. Nadto na wniosek Lienbachera wypuszczono z ogólnego postanowienia o wyborach z kuryj dworskich warunek całorocznego posiadania tabularnego w razie przejścia majątku z rąk osoby żyjącej — który to warunek byłby uszczupleniem prawa wyborczego czasowych posiadaczy dóbr duchownych.

Prawda i prawo okazały się nareszcie tak silnemi, że nawet lewica oświadczyła, że głosować będzie za nadaniem prawa wyborczego pięcioreńskowiczom, i tak też uczyniła. Wszelako br. Chlumetzky i kilku innych zacięli się do końca, i nie powstali za tym punktem.

Z posiedzenia Izby posłów z d. 20. bm., na którem zabierał głos hr. Hohenwart i zgruchotał Herbsta, zasługuje jeszcze jeden wypadek na na uwagę. P. Herbst powstał złamany, aby wyminąwszy Hohenwarta, uderzyć na innych mowców prawicy, a p. Riegerowi zarzucił fałszowanie dat statystycznych (co do sumy podatków na Smichowie pod Pragą), na co nawet cyfry przytaczał. Po skończeniu rozprawy powstał tedy p. Rieger dla faktycznego sprostowania, i poczynając: „P. Herbst włożył mi w usta rzeczy, których ja nie mówiłem, więc też tak łatwo mu było zbić mnie zwycięzko“ — wykazuje z protokołów stenograficznych, że to właśnie Herbst sfałszował jego twierdzenia. Lewica śmiechem i hukiem przerywała mowcy; prawica wołała: „Zachowujcie się przyzwoicie“ — wreszcie kończy p. Rieger: „Ale dość na tem, wszak co się tyczy rozmyślnych nieprawd p. Herbsta, już mu dał dzisiaj dostateczną lekcję hr. Hohenwart.“

Powtórzyła się znowu scena jak w toku i przy końcu mowy Hohenwarta. Wielu posłów lewicy podskakuje z siedzeń, i bije pięścią w pulpity. Inni wołają: „Pfe, pfe! do porządku!“ Natomiast prawica hucznie klaszcze, wołając: „Dr. Rieger tylko prawdę mówił.“ Wrzawa ogromna... prezydent Izby kilkakroć dzwoni.

P. Herbst prosi o głos i powiada: „To siebie samego p. Rieger prostował. (Śmiech na prawicy i głosy: Nieprawda!) Co do ostatniego wyrażenia się p. Riegera — dodaje p. Herbst z nienaturalnie podniesionym i ku galerjom zwróconym głosem — co się tyczy lekcji p. Hohenwarta dla mnie (ponowne „pfe!“ z lewicy a burzliwy ruch na prawicy), to ja wiem, że w tej Izbie pod tym prezydentem nie otrzymam żadnej satysfakcji (huk przyklaskujący z prawicy i burzliwe zaprzeczenia z prawicy) — ale odwołuję się do sprawiedliwego wyroku ludności, który wyda na podstawie dzisiejszych wypadków.“

Huk w Izbie i na galerjach; wołania, aby galerje zamknąć; prezydent grozi galerjom zamknięciem — wrzeszczą [illegible]. Wreszcie prezydent Smolka oświadcza, że p. Rieger nie użył wyrazu obrażającego. Poczem kazał odczytać pismo p. Waltershirchena, zawiadamiające, że mandat składa. To [illegible] centralistów, że się powoli uciszyli.

* * *

Szrajbjingełesy chcieli winę burdy antiżydowskiej w sali Drehera na Landstrasse we Wiedniu zwalić na zwolenników hr. Taaffego. Tymczasem uderzano tam nietylko na centralistów, ale też, choć nie tak ostro, i na Taaffego, żądając powszechnego głosowania. A jedyny Czech, który głos zabierał, p. Prochazka, mówił tylko o prawie wyborczem pięcioreńskowiczów. Rej wodził Schönerer, [illegible] rzając po błocie sądy austrjackie. Całe zebranie było najczyściejszej rasy „deutschnational“, i tym też narodowcom niemieckim należy się wina czy zasługa podniesienia pierwszej hecy przeciw żydom we Wiedniu. Niechaj to sobie spamięta żydowstwo. A padały głosy wcale ostre — np.:

„Lewica miała dość czasu do przeprowadzenia reformy wyborczej, a czemu tego nie uczyniła? Czy może jej i teraz kto przeszkadza w reformę wyborczą? Ani myśli o tem! A czemu wiedeńska prasa nie popiera żądań rękodzielników? Bo jest prasą żydowską.“

„Znakomici posłowie z lewicy, jak Auspitz, jeszcze niedawno temu występowali przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego, jest p. Auspitz fabrykantem żydowskim. Każdy robotnik jest w oczach wiedeńskiej „schmierialistyki“ socjalnym demokratą. Przy wyborach do Izb handlowych ajenci żydowscy werbują głosy za swymi przycypałami. Wiedeńska prasa żydowska niema politycznej racji bytu. Lewica także była przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego, jeszcze nie tak dawno temu p. Herbst (huczne głosy: [illegible] Szkaradzieństwo!) Wszystko idzie tylko drogą partyjną.

„Wielka prasa wiedeńska pracuje tylko dla geldhabów. (*Pereat die Judenpresse!*) Nasza haniebna prasa żydowska jest winną całego złego. Od r. 1848 cięży na nas jarzmo żydów. Każde ministerjum powinnoby na sztandarze swoim wypisać walkę przeciw żydowstwu. Żyd opanował szlachtę, chłopów, mieszczan, państwo, rząd. (Głosy: Wyrzucić żydów!) Każdy powinien dawać do ojczenaszu: I zbaw nas Panie od wszelkiego złego, a szczególnie od żydów, dziś i po wieki wieków. Amen.“

Cytujemy za dziennikami centralistycznemi.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 18. marca.

Poważna, *Opinione* zwana [illegible] „babunią“ prasy włoskiej, zawiera ważny artykuł wstępny p. n. *la Polonia e la Russia*, z którego wyciąg przytoczę:

„Jednocześnie, bez związku z mową Skobelewa, rząd zaprowadza w uniwersytecie warszawskim katedrę literatury polskiej, co jest najlepszym sposobem pogłaskania miłości własnej wspaniałomyślnego narodu, który uważa swoje poezję tak znaczną cząstkę własnej wielkości i traicznych nieszczęść, że każdy Polak jest tylko wieszczem, [illegible]. Nie wiemy czy rząd moskiewski dopnie swego celu; zapóźno [illegible] nim to politowanie nad [illegible] od wieku i nazywanym [illegible]. A na nieszczęście swe [illegible] bez zmartwychwstania, [illegible] na krzyżu! Zapewne, że Polacy nie lubią Niemców, owszem nienawidzą ich, [illegible] także z równą zawziętością Moskali, albowiem więcej jeszcze od nich ucierpieli. [illegible] się przecież w jednym dniu [illegible] stwa! Ale Moskale zamilczają o tem, iż obok nich jest cesarstwo, które [illegible] które zjednało sobie wszystkich [illegible] dnością swego rządu i [illegible] zania w jednę rzeszę [illegible] różniejszych szczepów. [illegible] Austro-Węgry [illegible] języka, samorządu narodowego, pospolitego sumienia. Jakoż wszyscy Polacy wzdychają do Galicji jako do arki wśród ucisku.

„Z trudnością Moskale zdołają ich przejednać, a nowa sztuka łagodniejszego rządu powiększy tylko w Austro-Węgrzech troskliwość o naprawę krzywd wyrządzonych narodowości polskiej. Nam zaś lękającym się panslawizmu dla ogólnego jego wpływu na oświatę, i uważającym Niemcy z jednej a Austro-Węgry z drugiej strony jako szaniec cywilizacji przeciwko słowiańskim plemionom, wydaje się nieskończenie [illegible] Austro-Węgry wywierają na polskie ludności. Może być, iż w przyszłych zapasach, [illegible] dawne królestwo Polskie z Galicją, Poznańskiem i Warszawą, [illegible] dawne królestwo Węgierskie. [illegible]

[illegible]

Dodam tylko, że we Włoszech tak słynnych [illegible] wystąpienia sprawy polskiej [illegible] jest powszechnem. W tych dniach przechodząc przez „Corso“, spotkałem [illegible]

Przyznam się, że na pytanie odpowiedziałem [illegible]

[illegible] Gwido di Carpegna, poseł do parlamentu, syn księcia Falconieri, [illegible] ratę mianowicie posłom naszym polecam. Każdy zechce miejsce pobytu obok podpisu wyrazić, by otrzymać pomienione poezje. Arkusz z podpisami i pieniądze raczycie wprost odesłać autorowi do Sinigaglii nad Adrjatyckiem morzem.

6

Nagich przyodziać, Głodnych nakarmić.

Wnosi

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Przypuśćmy atoli wypadek najgorszy: Tłumy włościan podbuntowane mordują każdego surdutowca, a co od noża ocalało umyka na kraj świata. Dworskie grunta jako łup idą w rozdziale pomiędzy włościan i to nowe życie poczyna się... nową hajdamaczyzną. Chłopi między sobą poczynają się mordować. Inaczej być nie może! Przypuściwszy bowiem, że po podziale dworskich łanów każdy chłop dostanie gratyfikacji cztery morgi ziemi i pół konia, i cóż on z tem zrobi? Najpierw sprzeczać się będą między sobą, że ten lepszy dostał morg a ów gorszy, a następnie jeden drugiemu siłą lub podstępem zacznie wydzierać co lepsze i znów nastaną zabory, najazdy, i trzeba będzie słać poselstwo do Ordy do Mongołów, do chana, którego moskiewscy książęta carem nazwali i haracz mu płacili, by zrobił porządek na Rusi.

Streśćmy obecnie wszystkie wywody nasze i cóż się okaże?

Kultura polska ucywilizowała Ruś, i Polacy w moc praw dziejowych są *aborygenami* na Rusi.

S t a r y N e s t o r z w i e z i e m i e n a d D n i e p r e m z i e m i ą P o l a n ó w.

Będąc w swojem prawie, bronić będziemy tej ziemi przed wszystkiemi napadami, i ani szyzmie rozkrzewić się nie damy, ani też propagandzie moskiewskiej, pod płaszczykiem której próbowano szerzyć hajdamaczyznę.

Ruś posiada w swojem społeczeństwie wszystkie stany, ma więc tak dobrze szlachtę, jak mieszczaństwo, jak włościan, bez względu jaką religię jaki stan wyznaje.

Ruś mimo nierozerwalnego związku z Polską, posiada jako naród odrębne cechy sobie właściwe: język swój, wiarę swoją, urządzenia swe, które nietylko uszanować lecz przeciwnie rozwijać i kształcić należy.

Zawojowanie Rusi halickiej przez carat nie jest ani tak bliskiem, ani nieodzownem, by z obawy przed tą ewentualnością dominujące stronnictwo polskie misji swej dziejowej sprzeciwiać się dało.

Komunizm, tudzież cała specjalistyczna propaganda na Rusi nie jest o tyle możną i rozpowszechnioną, by wymagała zarządzeń wyjątkowych, lub też by takowa przy wytężonej pracy około dobra prawdziwie zaniedbanej Rusi usunąć się nie dała.

Na powyższych sześciu oparci zasadach, przystępujemy obecnie do podania środków leczniczych, któremi te jątrzące się rany na Rusi zagoić należy, bez względu czyją zadane są ręką. Faktem jest bowiem, iż położenie całej Rusi halickiej, od Sanu aż po Zbrucz nie jest normalnem, i że do wielu nieprawidłowości dzisiejsze stronnictwo dominujące się przyczyniło, nie usuwając tego zła, które w moc praw i rozwoju ustaw usunąć należało.

Bądźmy więc sprawiedliwymi, a pierwszym krokiem ku temu niechaj to będzie, iż przyznając się do winy wyrzeczemy: R u s i n a l e ż y w y m i e r z y ć s ł u s z n e j e j p r a w o!

Świat miłością stoi, i tak jak potępiliśmy całe to stronnictwo pseudoruskie, które zaślepione zawiścią, dąży pod pretekstem „sojedynienja“ do przewrotów socjalnych, tak również potępić by należało to stronnictwo polskie, które będą dziś przemożnem, nie baczy na potrzeby warstw innych, jeno w bucie swej zapragnęło ukorzenia się.

Jak wielkie są atoli te potrzeby, ile ich jest, jak krzywdzącem jest dla Rusi niezaspokojenie takowych, pozwolimy sobie przynajmniej w krótkości wypowiedzieć. I tak:

Od lat blisko czterdziestu, przedstawia kler unicki szerokie pole do harców przeciw każdej tegoż działalności. Bywały czasy, że omal, iż cały kler nie został potępiony — znalazła się zaledwie miłosierna ekscepcja dla kilkudziesięciu.

Nikt niezaprzeczy, iż kler unicki jest nieodzowną składnią społeczeństwa ruskiego, iż jest ważnym czynnikiem cywilizacyjnym na Rusi.

Skoro więc tak jest a nie inaczej, dobrze zrozumianą zasadą narodowego interesu było, warstwie tej wymierzyć w z g l ę d n ą s p r a w i e d l i w o ś ć. A czy stronnictwo dominujące zrobiło co dla kleru unickiego? Nic!

Od lat czterdziestu zmieniły się bardzo stosunki ekonomiczno-finansowe w kraju, skutkiem czego c. k. urzędnicy prawie podwojoną dostali płacę — wojsku żołd prawie potrojono. Tylko kler ruski pozostał przy dawnych dotacjach a z funduszów dla niższego kleru, od wyżej dotowanych pobieranego, rozdają starostowie wikarym po kilkadziesiąt reńskich rocznie. I toż to ma być regulacja dotacyj kleru unickiego?

Można by odeprzeć, iż sprawa ta przekracza zakres kompetencji i sił naszych; jest to atoli odparcie niestosowne, gdyż ani sejm ani delegacja nie usiłowały wprowadzić nawet takowej — jeśli by zaś wbrew nam, rząd lub parlament tę sprawę odrzucił, nie ciężyłaby przynajmniej wina na nas.

(Widać autor nie pamięta, że na pierwszej sesji sejmowej w r. 1861 postawił Kazimierz hr. Wodzicki wniosek podwyższenia dotacji kleru unickiego i że upadł ten wniosek wskutek oporu i protestów posłów ruskich, samych księży z partji świętojurskiej, głównie z obawy, aby uchwalając ten wniosek Polacy nie pociągnęli za sobą całego kleru unickiego; p. r.)

To złe jednak jest jeszcze mniejszem złem wobec t e g o i s t o t n i e r o z p a c z l i w e g o p o ł o ż e n i a c h ł o p a n a R u s i.

Nikogo nie ma, ktoby się za nim ujął — biurokratyczny ustrój administracji rządowej i autonomicznej czyni te instancje dla niego prawie nieprzystępnemi — fiskalizm wygórowany ostatniego mu centa legalnie odbiera — ta procedura sądowa, ten zabytek średniowieczny, czyni dla niego instytucję sądową straszną, o której ma tę tylko dotykalną świadomość, że stemple i taksy ma opłacać. Gdzie się chłop obróci, musi płacić i płacić, i jeszcze raz płacić, a nikogo niema, który by mu poradził, zkąd ma wziąć.

Wprawdzie wielka część inteligencji naszej, by zepchnąć sprawę podniesienia włościan, zwykła się posługiwać frazesem, nawołując „dwory“ do opiekowania się włościaństwem. Otóż pomijamy, że „t y c h d w o r ó w“ już dawno nie ma, że te dwory dzisiejszy swój obowiązek wypełniły, — że jest nawet przeciwnem duchowi czasu oddawać włościan pod opiekę dworów, pytamy tylko: co może właściciel ziemski o najlepszych chęciach zrobić dla ludu jako całości? Czy ten tak zwany szlachcic ma za każdego chłopa jechać na termin, by sprawy nie przegrał? czy ma rekurs robić do dyrekcji finansów? czy ma wojnę prowadzić z starostą, by nie obciążał gminy, ustawą niewymaganemi komisjami? Czy stać na warcie koło sklepu i kramiku, by towar na 100 centimetrów, a nie na 52 ctm. był sprzedawany?

Teraz kolej przychodzi na inteligencję — niech miejska inteligencja zaczyna pracować trochę dla włościan, gdyż podniesienie dobrobytu tej warstwy nie zależy od jednostek, od „p r y w a t n e j d o b r o c z y n n o ś c i“ — jeno od i n s t y t u c y j k r a j o w y c h i p a ń s t w o w y c h.

Był czas, że własności większej groził powszechny upadek, był czas, gdzie cały handel, cały przemysł w ręku obcym u nas zostawał — w jaki sposób ratowano wielką własność, handel, przemysł? Oto: instytucjami publicznemi. Zaczęto domagać się kolei, banków, towarzystw finansowych, ustaw ochronnych itp. instytucyj, które tamę położyły zupełnemu zubożeniu warstw wyższych i inteligentniejszych.

Dla wielkich producentów i wielkiego handlu płodów surowych pobudowano koleje, pootwierano banki, uregulowano kredyt, uzyskano ustawę o konwersji — dla wielkiego rolnictwa utworzono akademie rolnicze, lasowe, weterynaryjne — pootwierano biura melioracyjne.

Dla podniesienia chowu bydła uzyskano subwencje — dla hodowców koni, rozpłodników — jednem słowem, z chwalebną gorliwością krzątano się około tych spraw, które dotyczą warstw silniejszych. A krzątał się sejm — Koło polskie, rząd krajowy, władze autonomiczne, towarzystwa prywatne i publiczne. Widzimy zatem, że ratunek warstw wyższych nie był pozostawiony „p r y w a t n e j d o b r o c z y n n o ś c i, jeno szedł drogą ustaw, reprezentacyj i rządu.

(Dok. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 23. marca. Obecnych radnych 65. Przewodniczący, wiceprezydent miasta, Dąbrowski.

Na delegatów do mającego się utworzyć komitetu w sprawie projektowanej kolei Lwów-Rawa, wybrani zostali radni Radwański i Zacharjewicz.

Na członków komisji do wymiaru taks wojskowych wybrani radni Łukawski i Tepa; zastępcą rad. Baumann.

Do komisji administracyjnej niestałych dochodów miejskich na rok 1882 wybrani: dr. Biliński, Beiser, Dąbrowski, Kulczycki, dr. Madejski, Mochnacki i Świsterski.

W uchwale drugiej zezwolono p. J. A. Baczewskiemu na sprowadzenie wody do ogrodu z potoku, znajdującego się na gruncie miejskim.

W sprawie wydzierżawienia folwarku Zamarstynów, uchwalono przedłużyć pani Clement, dotychczasowej dzierżawczyni, kontrakt jej na rok jeden; jeżeli zaś do 15. lipca r. b. zawrze ona układ z zarządem wojskowym o wynajęcie części gruntów, w takim razie oddać jej, z wolnej ręki dzierżawę Zamarstynowa na lat 12, za czynsz roczny na pierwsze trzy lata po 1650 zł. i z dalszą gradacją co lat trzy, po 1700, 1750 i 1800 złr.

Przy tej sposobności rad. dr. Ciesielski zaznacza systematyczną niedbałość ze strony biura finansowego magistratu, które jak tu, tak i w wielu innych wypadkach, nie rozpisuje licytacji na wydzierżawianie dóbr miejskich, doprowadza do tego, iż Rada zmuszoną jest, w ostatniej zwykle chwili, oddawać dzierżawę z wolnej ręki. Mowca zapowiada, iż w kwestji tej postawi wkrótce odrębny wniosek.

Dzierżawę folwarku Lewandówka przedłużono na rok jeden dotychczasowemu dzierżawcy, p. Witlinowi. Na dalszą dzierżawę rozpisaną być ma licytacja.

Rad. dr. Ciesielski powtarza to samo, co wypowiedział poprzednio przy sprawie wydzierżawienia Zamarstynowa.

Również z wolnej ręki wydzierżawiono na lat sześć propinację w Białohorszczy dotychczasowemu dzierżawcy, za roczną 620 złr.

Taki sam wniosek postawiono co do wydzierżawienia propinacji w Sichowie — w skutek opozycji jednak rad. dr. Millereta, uchwalono rozpisać licytację.

O godzinie 8. przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

O drodze między techniką a wszechnicą.

Chociaż zwrócono już na to uwagę, że rozdział podstawowego, ogólnego wykształcenia młodzieży — dualizm szkół średnich — nietylko wywiera zgubny w przyszłości dla społeczeństwa różnicę pojęć i poglądów, lecz nadto nie dozwala częstokroć uczącym się iść drogą powołania, — chociaż w celu usunięcia tej wadliwości odbywały się już odczyty, zgromadzenia i zjazdy, chociaż mężowie nauki, pedagogowie i kierownicy oświaty przemyśliwają nad reorganizacją szkół średnich — to jednak reformą, tą wydaje się dopiero za lat kilka, w całości zdolną się nie usunie, gdyż obecnych uczniów szkół średnich i akademii, a tem mniej ukończonych akademików już nie wyzwoli. Tymczasem niejeden — wprowadzony bądź to wolą rodziców, kierujących się chwilowem, rzekomem jego powołaniem i świetniejszemi widokami dla przyszłości, bądź też brakiem środków materjalnych, zmuszających go oddać się do tych szkół średnich, które w jego miejscu rodzinnem lub w pobliżu tegoż się znajdują... rzucony losem, stanowiącym już w dziesiątym roku życia o całej jego przyszłości, na drogę zawodu, który go nie pociąga — nie mogąc pójść za głosem powołania — cierpi i nie jeden z tych powodów cierpieć jeszcze będzie. W szczególności powyższe zdania odnoszą się do maturzystów ze szkół realnych, do słuchaczów techniki i do ukończonych techników — gimnazjaliści bowiem, w razie chęci udania się na akademię techniczną, nie mają wielkich trudności w uskutecznieniu swych zamiarów — realista, technik zaś, będący nim nie z powołania, lecz z losu, jest zmuszony w tym niemiłym mu zawodzie pozostać, co oczywiście ma w skutku to, iż wtedy pociąg do pracy, który w zawodzie zgodnym z powołaniem usuwa wszelkie trudności, pobudza do nowej działalności, staje się źródłem wyższych myśli — w takim techniku z musu niknie, zamiera, a raczej co gorsza, przeistacza się w przymusowe niemiłych obowiązków spełnianie, zniechęcające go jeszcze bardziej do podobnego biegu życia. Gdyby zaś powziął zamiar przejść na wszechnicę, to wpierw musiałby pokonać ogromne trudności przy nauce aż dwóch martwych języków, poświęcić czas znaczny tej pielgrzymce naukowej, wśród której, jeśliby stosunkami materjalnemi zniewolonym był postępować bez przewodnika, kroczyć o własnej tylko sile, i jeśliby inne, większe jeszcze przeszkody stanęły mu w tej drodze, zmuszając go do walki o teraźniejszość kosztem przyszłości — wtedy wytężeniem sił w tylustronnej walce osłabiony, mógłby łatwo ustać, a naonczas bezsilny musiałby zdać się na unoszące go fale losu, odpokutowując niesłusznie dotychczasową dwoistość szkół średnich, i brak jakiejkolwiek drogi, łączącej technikę z wszechnicą. A wszakże droga taka byłaby możliwą. Albowiem jeśli w pewnych warunkach gimnazjaliści mają tak znaczne ułatwienia, jak zupełne uwolnienie od nauki greckiego języka, to realistom, przychodzącym na wszechnicę, powinno bezwzględnie przysłużyć co najmniej też samo prawo. Uchylając z pod rozbioru ważność greczyzny dla rozwoju umysłowego i możliwość zastąpienia tejże przez języki nowożytne, ograniczmy się tylko na przytoczeniu wyjątków z rozporządzenia ministerjalnego z d. 2 sierpnia 1850 r. § 363 i na kilku uwagach. „Jeśli uczniowi" brzmi trzeci ustęp tej ustawy — „ubiegającemu się o przyjęcie do 4. lub 5. klasy gimnazjalnej brakuje znajomości języka greckiego, natenczas nie powinno to stanowić przeszkody w przyjęciu do pomienionych klas — należy go jednak zobowiązać do regularnego brania udziału w nauce języka i literatury greckiej — jako też do uzupełnienia o ile możności własną pilnością tego, co zaniedbał... Jeżeli zaś uczeń — pomimo braku znajomości języka greckiego, ze względu na resztę wiadomości może być do 6., 7. lub 8. klasy przyjętym — to należy go uwolnić od nauki greckiego języka i w dalszym ciągu studjów gimnazjalnych" a tem samem i przy maturze. Bez wątpienia wiemy na pobudki, które ministerjum skłoniły do wydania tej ustawy, obowiązującej do dziś — a które podane są we wstępnych słowach, że uczniowie uczęszczający do gimnazjów na Węgrzech w Kroacji, Sławonii itd. szczególnie zaś nie mieli sposobności obeznać się z mową i literaturą grecką — lecz nieumniej wiemy, a nawet ważniejsze jeszcze względy przemawiają za realistami, bo również i oni nie kierowali w dziesiątym roku życia swoim losem, i jako tacy nie mieli sposobności zapoznać się ani z łacińską, ani też z grecką mową, bo wreszcie w razie uwolnienia ich od greczyzny — pozostałby im jeszcze język łaciński!

Przytem rozporządzenie, uwzględniające realistów, także ze względu na zasady słuszności, powinno mieć pierwszeństwo przed owem dla gimnazjalistów, albowiem w Galicji jeden tylko wypadek korzystania z ustawy r. 1850 § 363 miał miejsce, gdy natomiast liczba realistów techników, którzy przeszli na uniwersytet, już w ostatnich latach była znaczna, i ciągle się potęguje, i ciągle wzmagać się będzie; iluż obecnie tą stroną drogi, wiodącą z techniki do wszechnicy, postępuje, iluż ukończonych techników, zajmujących już stanowiska w społeczeństwie porzuca je, opłacając krok ten niejedną stratą materjalną, aby tylko nadmiernym trudem w przyswojeniu sobie słów i form dwóch aż starożytnych języków, i nie jeden jeszcze, rzucony losem w nie swój zawód, pójść tą drogą będzie musiało.

A wszakże, jeśli ustawą powyżej pomienioną uwolnienie gimnazjalistów od nauki greckiego języka za możliwe uznano — to czyż nie godziłoby się i technikom podać rękę pomocną w trudnej pielgrzymce naukowej do wszechnicy, a nie skazywać ich na tak ciężką podróż, na tak wielką walkę, wymagającą oprócz zdolności i wytrwałości, oprócz trudu i czasu, jeszcze przyjaźnych stosunków, nie każdemu danych?... czyż nie godziłoby się także ich uwolnić od nauki języka greckiego, a żądać znajomości mowy tylko łacińskiej?... czyż przeszkody, które dla innych, będących w korzystniejszych warunkach, mogły być usunięte, dla nich mają być niewzruszone??... Zaiste! pytania te rozstrzygające o szczęściu niejednego z młodzieży, zasługują przeto na rozważną odpowiedź... a postawione są publicznie dla tego, by zwrócić uwagę na konieczną i słuszną potrzebę przyjścia w pomoc tym rozbitkom naukowym, których los zapędził w obce im strony, by zwrócić uwagę, iż krótszą i bezpieczniejszą możnaby dla nich uczynić drogę przejścia na wszechnicę — a postawione są w nadziei, że bez przychylnej odpowiedzi nie przebrzmią one, że koła naukowe, mężowie wiedzy i wpływu etc., uznawszy doniosłość i nagłość ich załatwienia, poczynią na korzyść realistów stosowne kroki o rozporządzenie w tym duchu, w jakim ustawa powyżej przytoczona gimnazjalistów uwzględnia.

—l—i.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. marca.

* **Termometr** wskazuje w południe 12 stopni; niebo lekko zachmurzone.

* **Teatr.** Pani Teofila Nowakowska wybrała na swój benefis dawno już nieprzedstawiany dramat Dumasa (ojca) p. t. „Katarzyna Howard", osnuty na tragicznych dziejach króla angielskiego Henryka VIII. i piątej z kolei jego żony. Rzecz ta pisana jak wszystkie utwory dramatyczne Dumasa w sposób sensacyjny, przedstawia prawdziwe pole do popisu dla artystki grającej rolę tytułową, a pani Nowakowska umiała wyzyskać wszystkie momenta i wytoczyć przed publicznością grę pełną siły i ekspresji. Na pochlebną wzmiankę zasługują panowie Pieniążek (Henryk VIII) i Bystrzyński (Ethelwood); role te nie leżą w zakresie talentu ani jednego ani drugiego, widoczną jednak była w obu staranność. Beneficjantkę przywitano hucznemi oklaskami, a po drugiej odsłonie obrzucono mnóstwem bukietów.

* **Nowe benefisy.** We wtorek odbędzie się benefis pani Idy de Sasa — będzie odśpiewaną opera Donizettego „Faworyta". — We czwartek na benefis sympatycznej artystki dramatycznej pani Woleńskiej da się będzie komedja Oktawjusza Feuilleta p. t. „Dwa światy".

* **Dr. Emanuel Tonner**, przybywa dziś wieczornym pociągiem krakowskim do Lwowa, w celu wygłoszenia odczytu na rzecz pomnika Mickiewicza. Potrafimy przy tej sposobności kilka dat z życia tego przyjaciela Polski.

Dr. Tonner urodził się w r. 1829 w Zdikowie, odbywał nauki gimnazjalne początkowo w Pradze, potem w Tarnowie, gdzie ojciec jego miał zakład naukowy. Niepodobny do całej masy Czechów, używających w nas jedynie języka niemieckiego, nieprzyjaznych narodowi, Tonner wcześnie przyswoił sobie ojczystą naszą mowę, którą niebawem zawładnął z całą potęgą. Po ukończeniu filozofii w Pradze, gdzie był współpracownikiem *Lipy Słowiańskiej*, powrócił znowu w r. 1854 do Galicji jako nauczyciel gimnazjalny i przebywał przez dłuższy czas w Przemyślu i Rzeszowie. Mianowany w r. 1856 profesorem akademii handlowej w Pradze, której obecnie jest dyrektorem, nie wahał się w r. 1863 narazić swego stanowiska, a ulegając głosowi wewnętrznemu, podążył do Polski, aby wziąć udział w powstaniu.

Do sejmu czeskiego był wybrany jeszcze w r. 1861, i wtedy wydał publikacje p. t. „Polacy a Czesi" wzywającą naród czeski do połączenia się z Polską. W sejmie, znakomity mowca parlamentarny, zawsze broni tej zasady, i jest przewódcą partji, która nie czeka zbawienia z rąk Moskwy, ale pragnie iść ręka w rękę z Polakami.

* **Przejechanie.** Wczoraj o godzinie 4. popołudniu na placu Halickim u wyjścia z ulicy Halickiej, gdzie z powodu krzyżowania się ulic, panuje największy ruch powozów, konie p. Barącza zaprzężone do liberji, a biegnące w gwałtownym pędzie, przejechały staruszka. Odwieziono go w stanie bez nadziei życia do szpitala powszechnego. Zwracamy przy tem uwagę, że od pewnego czasu odbywa się przy placu Halickim i Bernardyńskim ujeżdżanie młodych koni, zakupionych przez handlarzy. Może właściwa władza mogła rozporządzić, aby uczenie się chodzenia w uprzęży odbywało się gdzieś na polach Janowskich a nie na głowach przechodniów.

* **Ks Naumowicz** pozostający jak wiadomo w więzieniu przy tut. sądzie karnym, odbiera liczne wizyty włościan przybywających gromadnie do uwięzionego kapłana. Ostatniej niedzieli odwiedziła go deputacja z wsi Żórawnik, powiatu lwowskiego.

* **W gmachu** Towarzystwa kredytowego przy odejmowaniu podłogi znaleźli robotnicy 8 worków, w których każdy zawierał po 100 półimperjałów moskiewskich. Dawniej mieściła się tam poczta; a o pochodzeniu tych pieniędzy dowiedzieliśmy się co następuje: W r. 1852 konduktor pocztowy S. przywiózł te worki, które wkrótce gdzieś zginęły. Podejrzywano owego p. S. o defraudację i zasuspendowano go, dowodów jednak przeciw niemu nie było. Po długich korowodach ministerstwo handlu pozwoliło panu S. spłacić w ratach szkodę, jaką przez tę kradzież skarb poniósł i przyjęto go napowrót do służby. Pan S. od pół roku jest na pensji. Dowiedziawszy się o znalezieniu owych pieniędzy w gmachu Towarzystwa kredytowego, p. S. zgłosił się do sądu z pretensją do tej sumy, którą w swoim czasie spłacił w ratach.

* **Z galicyjskiego Tow. muzycznego.** W niedzielę d. 26. marca br. odbędzie się w sali Tow. o godzinie pół do pierwszej w południe, pod artystyczną dyrekcją pana K. Mikulego, czwarty poranek muzykalny. Program następujący: 1. Mozart. Kwintet (es dur) na fortepian (panna Zł.) oboje, klarnet, waltornię, i fagot. 2. Lasen. Dwa duetta a) „Oddalenie", b) „Duch Boży" odśpiewają panny E. i S. 3. a) Corelli Arcangello (1653—1713) „Adagio", b) Mikuli. „Prelude", op. 24, nr. 1. Solo organowe odegra p. Schwarz. 4. Haydn. Kwartet smyczkowy (d-moll) odegrają pp. Bruckmann, Słomkowski, Kozłowski i Wollmann. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w dzień produkcji przy kasie.

* **Szarada z ilustrowanem rozwiązaniem.** Poseł do Rady państwa Hoffer lubi podczas burzliwych obrad parlamentarnych bawić się humorystycznemi rysunkami. Na jednem z ostatnich posiedzeń napisał on następującą szaradę:

Das erste isst nicht das zweite,
Das zweite isst nicht das erste.
(Pierwsze nie je drugiego,
Drugie nie je pierwszego).

a poniżej wyrysował rozwiązanie: świnię i — żyda. Świnia po niemiecku — Sau: żyd — Jud; rozwiązanie więc szarady jest Saujud. Szarada ta chodziła z rąk do rąk po całej Izbie, rozumie się ku wielkiemu zgorszeniu semickich posłów. Z pism wiedeńskich znaleźliśmy o tem cierpką wiadomość tylko w jednym *Tagblacie*.

* **Pierwsza wypożyczalnia bezpłatna we Lwowie.** Z dniem 25. b. m. otwartą zostanie pierwsza wypożyczalnia bezpłatna, założona kosztem i staraniem „Tow. ośw. ludowej dla Lwowa i okolicy". Wypożyczalnia ta zaopatrzona w odpowiedni zapas książek treści popularnej znajduje się w osobnym najętym w tym celu lokalu przy ulicy Zielonej l. 6, i otwartą będzie dla publiczności w każdą niedzielę i święto rz. kat. od godziny 4. do 6. po południu. O warunkach korzystania z niej najlepiej objaśni regulamin umieszczony w lokalu wypożyczalni.

* **Aresztowany** w Stanisławowie dnia 15. b. m. nauczyciel Balicki (o czem przed kilku dniami donosiliśmy), został puszczony na wolność.

* **Towarzystwo rybackie** przesiedliwszy w uprzednich latach węgorza do Prutu i Dniestru, zarybi nim obecnie także Styr, gdzie węgorza dotąd niema. Rybacki ten akt odbędzie się w niedzielę d. 26. b. m. nad Styrem pod Stanisławczykiem. Dr. M. Nowicki przewiezie węgorzęta z Krakowa do Brodów.

* **Towarzystwo dramatyczne ruskie** p. Emila Baczyńskiego, które dotychczas bawiło w Samborze, przenosi się obecnie do zachodniej Galicji, gdzie rozpocznie w Sanoku od 1. kwietnia przedstawienia ruskie i polskie. Ztamtąd pomknie dalej aż ku Krakowowi. Towarzystwo p. Baczyńskiego używa od wielu lat w społeczeństwie polskiem i miastach zachodniej części naszego kraju przyjaźnej sympatji i prawdziwego poparcia. Stolica oddała mu również uznanie, dlatego mamy nadzieję, że i teraz Mazury przyjmą serdecznie poczciwego i prawego Rusina na swej ziemi.

* **P. Mojżesz Półtorak.** W nr. z dnia 23. bm. umieściliśmy wzmiankę, że sąd krajowy wytoczył śledztwo przeciw Mojżeszowi Półtorakowi o nadużycia w dostawach rządowych. Pan Mojżesz Półtorak prosi nas o sprostowanie, że nie jest lichwiarzem, w procesie Wysockich figurował nie on, ale niejaki Feiwel Półtorak.

* **Kuratela** Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza edykt następujący: Z c. k. lwowskiego sądu krajowego w sprawach cywilnych podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Stanisław książę Jabłonowski jest uznany jako marnotrawca, i wyznacza się mu jako kuratora ks. Mikołaja Winnickiego, proboszcza w Zalesiu. Lwów 11. marca 1882.

* **Pogłoska**, jakoby chłopi z Hniliczek uwięzieni w sprawie Olgi Hrabar i Adolfa Dobrjańskoho mieli być wypuszczeni na wolność, jest przedwczesną. Może to dopiero nastąpić po odesłaniu akt śledczych do prokuratorji i na wniosek tejże, a ukończenie śledztwa nie tak rychło nastąpi.

* **Awans majowy.** Podług *Wehrzeitung* w najbliższym awansie zostanie mianowanych:

	ksp. I klasy	kap. II kl.	poruez.
w piechocie . . .	136	110	175
przy strzelcach . .	20	11	25
w kawalerji . . .	18	38	48
w artylerji . . .	17	17	36
w inżynierji . . .	4	7	10
przy pionierach . .	9	3	3
w służbie sanitarnej	1	—	—
przy forgonach . .	7	7	14
razem .	212	193	311

* **Mianowania.** Minister rolnictwa mianował p. Karola Strańskiego koncypientem ministerjalnym.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu n. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w sobotę: Zwiastowanie NMP. — Św. Nykyfora. — W niedzielę: Św. Emanuela. — Św. Wenedykta. — W poniedziałek; Św. Ruperta. — Św. Ahapia.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 23go b. m.: Skradziono: Panu K. K. z pomiesz. l. 27 ul. Zamarstynowska kwotę 43 zł.

Straż pol. aresztowała Matronę Hebak i Annę Sz. na kradzieży sklepowej.

Złożono w policji pierzynę w kolorowej poszewce porzuconą przez ściganego złodzieja, 3 pary nowych pończoch znalezione na Wałach gubernatorskich i jednę parę rękawiczek irchowych zapomnianą w sali Domu narodnego, kartę zastawniczą nr. 3372 gal. banku kredytowego na zastawione złote kolczyki, i karty 4530 i 10862 gal. zakładu zastawniczego na zastawioną kapę i chustkę.

* * *

— **Kopyczyńce** 18. marca. W chwili, kiedy oświata ludu stała się żywotną kwestją, którą najzacniejsi obywatele kraju i najlepsi patrjoci gorliwie się zajmują, nie szczędząc grosza i pracy na cel obudzenia duchowego życia między ludem, który powszednim oddany zatrudnieniom, nie miał sposobności podnieść się do tego szczytu godności obywatelskiej, z któregoby zatęsknić umiał do wielkości i chwały ojców swoich i poznać obowiązki powołania swego, jako człowieka i obywatela, — założyliśmy tu w Kopyczyńcach Kółko Towarzystwa ludowego „Oświaty i Pracy" i otworzyliśmy „Czytelnię ludową". Czytelnia ta dopiero kilka tygodni istniejąca, rozwija się nader pomyślnie i liczy już ośmdziesięciu członków, schodzących się co niedzieli i święta na wspólne czytanie pożytecznych książek, gazet i dziełek ludowych, przyczem dla nieumiejących czytać odbywają się wykłady, rozprawy i odczyty z dziedziny nauk przyrodniczych, gospodarstwa, rolnictwa, rozwoju rzemiosł, handlu i przemysłu, słowem tego wszystkiego, cokolwiek na moralną i praktyczną stronę ludu wpłynąć i uzacnić go może.

Jakkolwiek pomyślny ten rozwój, najpiękniejsze dla Czytelni naszej rokujący nadzieje, na razie mocno nas cieszy, to z drugiej strony przejęci jesteśmy, z szlachetnych pobudek wypływającą trwogą, aby do tego walecznego obozu naszego, mającego wystąpić do walki z ciemnotą, nie wkradło się przed czasem bankructwo wystawiające nas jako inicjatorów na szyderstwo z szlachetnej pracy naszej nieprzyjaźnych żywiołów, gdyż brak nam wszelkich środków pomocniczych do ożywiania i podtrzymywania tego ruchu umysłowego niezbędnie potrzebnych.

Wobec tylu przykładów poświęcenia i ofiarności patrjotycznego obywatelstwa kraju naszego, — cśmielamy się i my w imieniu świętej sprawy zapukać do szlachetnych i na niedolę bliźniego tkliwych serc z uprzejmą prośbą o łaskawe poparcie dążności naszych i pomoc przez nadesłanie nam książek, gazet i pism perjodycznych, mogących posłużyć ku rozrywce, pożytkowi i nauce, jako też takich, z których ośmdziesięciu członków Kółka naszego pouczyćby się mogło o obowiązkach względem Boga, ojczyzny, kraju i bliźniego, za które to dary już z góry przesyłamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

— **Drohobycz** Jak zgubne skutki wywierać musiała dotychczasowa ustawa przemysłowa, świadczy szerokie zainteresowanie się rękodzielników i przemysłowców całego kraju proponowaną jej zmianą. Już na pierwsze wezwanie, zamieszczone jednokrotnie w pismach lwowskich, prawie w przededniu wiecu odbytego we Lwowie, zgromadzili się delegaci z większych miast kraju — dziś zaś gdy dyskusja nad tą sprawą weszła na szersze tory, nie ma rzemieślnika, kto yby się tą sprawą nie interesował. Jak zaś jednomyślne zdanie w tym względzie jest wyrobione, poświadczy odbyte zgromadzenie rzemieślników i przemysłowców w naszem mieście.

Z górą dwustu rękodzielników zapełniło salę Rady gminnej, wpośród których widzieliśmy i kilkunastu izraelitów, aby wysłuchać sprawozdania delegatów z wiecu odbytego we Lwowie oraz przebiegu sprawy rokowań wysłanników tego wiecu z Kołem polskiem w Wiedniu. Sprawa zmiany reformy ustawy przemysłowej znalazła w kilku mowcach gorące poparcie w duchu ograniczenia wolności zarobkowania na fachowo wyzwolonych, tudzież w opiece władz nad odpowiednio złożonemi korporacjami, w której to reformie upatrują rzemieślnicy nawet kwestję swego istnienia.

Zgromadzenie jednogłośnie przystąpiło do rezolucyj uchwalonych na ogólnem wiecu we Lwowie dnia 17. lutego, oraz uchwaliło przez swoje prezydjum wyrazić podziękowanie wybranej do Wiednia delegacji za gorliwe i sumienne wywiązanie się z poruczonej im czynności.

Na ogólny wiec mający się zebrać we Lwowie dnia 25. marca wybrało zgromadzenie sześciu delegatów pp. Niewiadomskiego, Łobosa, Batorowicza, Czerwińskiego, Popławskiego i Niżnika, którym polecił wypowiedzieć swe zapatrywanie na zmianę ustawy przemysłowej w duchu rozwiniętych uchwał ankiety Wydziału krajowego, ogólnego wiecu lwowskiego i rokowań delegatów z Kołem polskiem we Wiedniu.

— **Sniatyn.** Niedawno pogrzebaliśmy ś. p. ks. dziekana Szczęsnego Niwińskiego w 56 roku życia; a 17. b m. odprowadziliśmy znowu do grobu w 34 roku życia ś. p. ks. Teofila Kobrzyńskiego, zięcia czcigodnego ks. kanonika Ozarkiewicza, posła do Rady państwa.

W pierwszym stracili parafianie ob. rz. kat. swego proboszcza, Rada gminna radnego, Rada szkolna miejscowa przewodniczącego, Rada szkolna okr. zastępcę prezesa, oddział Tow. pedagogicznego najczynniejszego członka i prezesa, Rada powiatowa członka Wydziału, wiele towarzystw miejscowych i zamiejscowych czynnego i światłego członka. Był to człowiek niengiętej woli i stałego charakteru. Wszyscy go kochali i szanowali, to też zwłoki jego odprowadziło na cmentarz około 1500 osób, a celebrantami na czele licznie zebranego duchowieństwa obu obrządków, byli dwaj sędziwi czerniowieccy infułaci.

W drugim zaś stracili parafianie ob. gr. kat. byłego kooperatora (od maja z. r. z powodu słabości piersiowej opuścił był Śniatyn, a teraz przybył był tu na kurację), dziatwa szkolna straciła byłego katechetę a młodzież doroślejsza nauczyciela śpiewu cerkiewnego. Krótko był śp. ks. T. Kobrzyński w Śniatynie, lecz pamięć o nim nie prędko zaginie. Wystawił sobie sam pomnik, bo w krótkim czasie swego pobytu, doprowadził swą kapłańską gorliwością do skutku to, co się wlecze od lat 100 w Śniatynie, tj. rozpoczął budowę cerkwi. Zbudował sobie także ten czcigodny kapłan, jako kompozytor „Karnawału słowiańskiego" pomnik nie tylko w obec parafian, ale i w obec całego narodu ruskiego, gdyż jak się dowiadujemy, zebrał pieśni ludowe wschodniej Galicji, układając do każdej odpowiednią oryginalną melodję.

Spodziewać się należy, że rodzina zmarłego, która jest w posiadaniu rękopisów, postara się o wydanie tych pieśni.

— **„Wicze"** przytacza dosłownie reskrypt starostwa lwowskiego rozwiązujący czytelnię włościańską w Podbereżcach Oto dosłowna treść tego dokumentu.

L. 38/1882 pr. Do pana Teodora Cara reprezentanta „Czytelni" w Podbereżcach. Przy rewizji dokonanej dnia 10. b. m przez starostwo w lokalu tamtejszej czytelni, z powodu podejrzenia jakoby tam przechowywano pisma podburzającej treści, znaleziono istotnie oprócz książeczek pouczających, litografowany egzemplarz „Dumki" wzywającej włościan do buntu i rzezi, odgrażającej się panującym i panom, a zaopatrzony ryciną przedstawiającą włościan z kosami. Gdy utrzymywanie pism takich i rycin w lokalu czytelni wcale nie przyczynia się do pobudzenia włościan do czytania książek poży-

Major Połańskoj.

Opowiadanie Brochwicza.

(Dokończenie.)

D. który z udanem namaszczeniem słuchał rozprawy Połanskoja, spytał z dobrze odegranemi pozorami naiwności.

— A czy wtedy Moskale będą tak jak dziś jadać świece łojowe?

Połanskoj poczerwieniał jak burak, palnął pięścią w stół aż szklanki na nim podskoczyły i krzyknął zagadawszy znanem moskiewskiem przekleństwem.

— . . . . . . czto wy szutitie? (czy pan żartujesz?)

— Nic nie żartuję, odpowiedział spokojnie i z udaną powagą D... choć usta mu drgały djabelskim sarkazmem i widocznym gniewem. Nie żartuję, dodał, bo widzi kochany major o tych świecach ja czytałem w „Żywocie Karola XII" napisanym przez Woltera.

Major pieniąc się ze złości, przechylił się przez stół, wyciągnął ręce, oparł je na ramionach D. i głuchym głosem mówił.

— A! wy czytali Woltera? tego massona, to wy buntowszczyk i Karł XII. był buntowszczyk, ale car Piotr go ukarał pod Połtawą, wiem ja to, chociaż Polacy już wtedy się pospołu z Karolem buntowali. I wy się buntujecie. Ale ja was ukrócę. To mówiąc, nimeśmy się spostrzegli, porwał z niezwykłą siłą D., który był szczupły i mały, przesadził przez stół i w jednem mgnieniu oka wyrzucił za drzwi, które słyszeliśmy, że ktoś natychmiast mimo krzyków i oporu D. zamknął zewnątrz na klucz.

Wstaliśmy obaj z Cz.

Połanskoj jednym susem dopadł do łóżka, porwał wiszący nad nim rewolwer i mierząc to do mnie to do Cz. krzyczał:

— Ani się rusz bo palę!

— Wy buntowszczyki, szczególnie ty, wołał do mnie, ty stary, tobie w łeb palę!

— Strzelaj, rzekłem, będzie jedna więcej ofiara!

Rozległ się strzał. Izbę zapełnił dym.

Kula mi przeszła koło samego ucha i ugrzęzła w futrynie okna, obsypując mnie drzazgami.

Rzuciłem się ku szaleńcowi na ślepo, chcąc mu wydrzeć z rąk rewolwer.

Kiedym do niego dobiegał, strzelił po raz drugi. Alem go już trącił w rękę i kula poszła w bok.

Chwyciłem go za rękę. Trzeci strzał puścił w sufit.

Szarpał mi się straszliwie i wątpię czybym go był utrzymał, gdyby nie Cz.. który zaszedłszy go z tyłu, trzepnął silnie w wiadomy sobie sposób po ręce, tak że omdlała i puściła rewolwer.

W tej chwili drzwi otwarły się z łoskotem i wpadli Witwicki, D. i służący Połanskoja.

Witwicki rzucił się ku Połanskojowi i począł go we wszelki możliwy sposób uspakajać, wołając na nas abyśmy jak najprędzej wychodzili.

Nie było nic lepszego do zrobienia. Któżby bowiem darł się z dzikim zwierzem?

Wyszliśmy i poszli do hotelu gdzie stały nasze konie, siedli na sanie i pojechali do Obl.

Wyjechawszy za miasto, dopierośmy odetchnęli i nuż wypytywać D. jak się to stało że Witwicki przybiegł.

— Hm, to widzicie było tak, począł opowiadać D. ze zwykłym sobie humorem. Kiedy mnie pan Połanskoj zmusił do niezbyt zaszczytnej rejterady za drzwi, chciałem się nazad wedrzeć do izby, ale cerber Połanskoja pochwyciwszy mnie w swoje straszliwe szpony, odrzucił ode drzwi i takowe mimo mego oporu zamknął na klucz, poczem z okropnem przerażeniem w głosie zawoławszy: Oni ich ubijut, poleciał gdzieś jak szalony.

Ja nieprzestawałem się dobijać, zmuszony wysłuchiwać pięknej oracji jaką miał do was Połanskoj... Nagle huknął strzał... włosy mi dębem stanęły na głowie, rzuciłem się na drzwi rozpaczliwie chcąc je wybić... huknął drugi, słyszałem szamotanie się, potem trzeci.. Nagle drzwi przedemną pękły i uczułem się wepchniętym do izby przez Witwickiego i cerbera, którzy zkądś za mną jak *Deux ex machina* się zjawili.

Co się potem stało wiecie... Rejterowaliśmy wszyscy, a ja w rejteradzie tej nie miałem nawet sposobności niby Part uciekający rzucić nieprzyjacielowi jadowitej dowcipu strzały.

— Pokazuje się z tego, zakonkludował Cz..., że cerber jak go zwie D. zaraz po wypchnięciu tego ostatniego za drzwi, poleciał po ratunek do Witwickiego. Zna widać swego barynia.

— Co tam, rzekłem, wszystko mniejsza. Ocaleliśmy cudem prawie... i miejmy naukę nie wdawać się z Moskalami póty, póki ich nie owionie lepsze powietrze istotnej ludzkości i swobody.

— Moje polowanie przepadło, biadował Cz..

D... zaś z miną serjo przytwierdzając mi na dowód, że mam rację, zadeklamował małą z Kochanowskiego fraszkę: „Na Moskala", zaczynającą się od słów:

„Gdy Moskal przed królem spełniał legację."

Ze Z... do Obl.. było dwie godziny drogi, nimeśmy ją przejechali ochłonęliśmy z pierwszego wrażenia i z minami gęstemi stanęli w gościnnym domu Os... solenizanta.

W chwili naszego przybycia nikt nie wiedział o naszym przypadku.

W godzinę jednak po nas, przejeżdżający przez Z... stary B... mój szwagier, o wszystkiem się dowiedział i przyjechawszy do Obl... opowiedział zgromadzonej szlachcie o całem zajściu, chwaląc zimną krew moją i Cz..., ganiąc zaś za niepotrzebne drażnienie Moskala... drobnego D.

Szlachta była oburzona.. ale co było robić?

— Nieskarżyliście go?

— Próbowaliśmy.. Ale obecny jeszcze w Radomiu Belgard dał nam radę, abyśmy cicho siedzieli, poczem wszystkich nas trzech skazał na kontrybucję wynoszącą po 500 rs.

— Ładnie!.. powiedziałem.

— W Obl... siedzieliśmy dwa dni, ciągnął Brochwicz, bo szlachta chciała nas uraczyć za to, żeśmy powiedzieli: „strzelaj, będzie jedna ofiara więcej.." Choć raczenie było ciche bo zabawa jak każda wówczas odbywała się w obecności żandarmów... mieliśmy przecie czas i upić się i wypłakać... wedle tego szczególnego polskiego zwyczaju.

Trzeciego dnia przybył Witwicki, jako uczęstkowy naczelnik i wezwał nas do rozjechania się, za powód podając wypadek zdarzony z nami w Z... skutkiem którego Połanskoj pił na zabój i odgrażał się, że pójdzie z bataljonem do Obl... żeby nas wystrzelać...

Rzecz prosta, rozjechaliśmy się i na tem się skończyły owe imieniny i owo zamierzone polowanie na dziki.

tecznych, lecz wskazuje raczej na to, iż lokal czytelni był siedliskiem agitacji politycznej i socjalnej obecnemu porządkowi społecznemu wrogiej, co bynajmniej nie licuje z celem wytkniętym w §. 1. statutów czytelni t. j. szerzeniem zamiłowania do czytania książek pożytecznych a tem samem oświaty między włościanami, przeto wysokie namiestnictwo reskryptem z dnia 14. b. m. l. 1585/pr. rozwiązało towarzystwo Czytelni w Podberezcach powiatu lwowskiego, na podstawie §. 24 ustawy z d. 15. listopada 1867 dz. pp. Nr. 134. Przeciw temu zarządzeniu przysłuża prawo rekursu do wysokiego ministerstwa spraw wewnętrznych w przeciągu dni 60. Uwiadamiając pana o tem zarządzeniu wzywam go zarazem na mocy §. 25 ust. 2 wyż powołanej ustawy, aby pod własną odpowiedzialnością wstrzymał natychmiast wszelką dalszą działalność pomienionego towarzystwa i zachowując majątek tegoż, aż do dalszego zarządzenia, przedłożył mi dokładny wykaz tego majątku. — We Lwowie dnia 18. lutego 1882. C. k. radca namiestnictwa i starosta Kosiński.

Gmina Podbereżec wniosła rekurs przeciwko temu rozporządzeniu. Donosząc o tem piszą *Wicze*: „Cześć i sława Podbereżcom!"

— **Otrucie w wagonie.** W pociągu, który przybył 22. b. m. z Wiednia do Pesztu znaleziono trupa młodej damy, a przy niej list, że umyślnie pojechała pociągiem, aby się otruć w wagonie za pomocą cyankali. W liście znajdowała się karta wizytowa z adresem: „A. Wagner, Wiedeń, Neubaugasse Nr. 29".

— **Munkacsy i Tisza.** Niezliczone owacje wyprawiają Węgrzy rodakowi swemu, znakomitemu malarzowi Munkacsemu, z powodu jego przyjazdu do Pesztu. Ale gdy znany z przechodzącej zwykłą miarę oszczędności Koloman Tisza, świetniejszy niż dla kogokolwiek w swem życiu, na cześć genialnego artysty wyprawił bankiet, zadziwił nawet Węgrów ten dowód entuzjazmu ze strony tak chłodnego usposobienia męża stanu. Juliusz Andrassy miał mu nawet otwarcie wyjawić swoje zdziwienie. Tisza na to:

— Dziwi cię to? Powiedz mi więc, kto był w Rzymie prezesem ministerstwa za czasów Rafaela?

— Nie wiem.

— A więc powiedz mi przynajmniej, kto był ministrem spraw wewnętrznych?

— Nie wiem, nie wiem.

— A kto był Rafael? czy to wiesz?

— Spodziewam się, genialny artysta!

— Widzisz tedy, — zakonkludował Tisza, — jak krótką pamięć ma historja dla nazwisk ludzi naszego zawodu. Za trzysta lat, mało kto będzie co jeszcze o nas wiedział, a o Munkacsym i jego obrazach tak będą wszyscy mówili jak dziś! Otóż przynajmniej w biografii Munkacsego, gdy wspomną o jego bytności w Peszcie, będą musieli wspomnieć i o bankiecie, wydanym na cześć jego przez Tiszę?

— **Nowa opera** pod tytułem: „Hagbart i Signa" wystawioną została z wielkiem powodzeniem na scenie drezdeńskiej. Kompozytor należy do szkoły Wagnera, i jest jednym z ulubionych uczniów Liszta. Pomimo mimowolnych reminiscencyj, posiada ta opera wiele oryginalności i świeżości pomysłów. Twórca „Hagbarta" nazywa się Edmund Michałowicz, a więc Słowianin.

— **Wyrozumiałość ministra.** O własnieco zmarłym ministrze włoskim Lanza podają dzienniki następującą anegdotę: Pewnego razu zawiadomił go dyrektor policji, że na scenie teatru „Apollo" ma być przedstawioną sztuka, w której ma figurować kilku kardynałów. Minister zaprosił dyrektora teatru i oświadczył mu: Panie dyrektorze, nie mogę żadną miarą zezwolić, żeby św. kolegium na scenie wyśmiewano, żebyś jednak żadnej straty przez to nie poniósł, pozwalam ci przedstawić mnie samego na scenie i należycie wyśmiać.

— **Niepodobny do wiary a jednak autentyczny** podobno fakt opisuje *Gazeta Kielecka*. Dwóch mieszkańców Staszowa postanowiło zgodnie pomieniać się na żony, i w tym celu nawet zawarli na piśmie umowę (za poradą jakiegoś pokątnego adwokata), podpisaną przez sześciu świadków, w której tak sumiennie wszystkie szczegóły uwzględniono, że jeden z kontraktujących, który miał czworo dzieci, przyrzekł drugiemu, który je brał wraz z żoną, oddając w zamian tylko dwoje swoich, dopłacić 400 rub. sr. Umowa ta rozbiła się dopiero o niepojęty upór żon, które o tym handlu na siebie słyszeć nie chciały. Doprawdy, niewiadomo co podziwiać: czy wysoki poziom moralności tych panów, czy też wyższy jeszcze poziom ich umysłowego rozwoju, który im pozwolił mniemać, że w społeczeństwie nie już normalnie uregulowanem, ale choćby wyszłem tylko ze stanu dzikości, podobna facjenda mogłaby uzyskać aprobatę, bądź to praw miejscowych, bądź ogólnego zmysłu moralnego.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Drugi zeszyt „Wieńca pamiątkowego" wyszedł z druku w Poznaniu i rozsyłka prenumeratorom już się rozpoczęła. Zawiera on dalszy ciąg życiorysów weteranów z 1831 r., napisanych przez Agatona Gillera, a mianowicie: życiorysy trzech belwederczyków: Karola Paszkiewicza, Edwarda Trzcińskiego i Walentego Nasierowskiego; dwóch posłów sejmowych: Władysława Platera i Bohdana Zaleskiego i życiorysy Krystyna Ostrowskiego, Henryka Janki i Edwarda Ponińskiego.

Trzeci zeszyt jest w druku, wyjdzie jeszcze tej wiosny. Prenumerata jest otwartą aż do wyjścia szóstego zeszytu, który zakończy dzieło. — W Galicji kosztuje ona wraz z przesyłką pocztową, wszystkich sześciu zeszytów 4 zł. 50 c. Nadsyłać ją można albo do redaktora „Wieńca": Agatona Gillera w Raperswylu w Szwajcarji, albo do wydawcy Władysława hr. Platera w Bendlikonie pod Zurichem. Ci prenumeratorowie, którzy w ostatnich nadesłali niedostateczną ilość prenumeraty, proszeni są, aby dosłali sumę potrzebną na opłacenie kosztów pocztowej pozesyłki.

— W Paryżu wyszła książeczka, zawierająca w sobie hebrajskie tłumaczenie „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego" Adama Mickiewicza. Tłumaczenia dokonał rabin dr. Ascobelli, przedmowę napisał po francusku Armand Levy. Odbito egzemplarzy 500 na rozmaitym papierze począwszy od chińskiego a skończywszy na zwykłym welinie. Wartość egzemplarza na chińskim papierze wynosi 100 franków, na zwyczajnym welinie 5. Dochód z rozprzedaży obraca się na pomnik Mickiewicza.

Pomysł to dobry i rzecz ciekawa jak czytanie tej książki oddziała na żydów naszych?

— *Czasopisma aptekarskiego*, dwutygodnika, wychodzącego rok XI, wyszedł nr. 6. i zawiera: O odkryciu i sporządzaniu barwików anilinowych według dr. Miller'a, skreślił M. D W. — Kronika chemiczno-farmaceutyczna XV. do XVII, przez M. D. W. — Przepisy na niektóre osobliwki. — Sprawy zawodu aptek.: Stanowisko dzisiejsze aptekarza, skreślił D. Schneider. Ogłoszenie konkursu na otworzyć się mającą aptekę w Bukowsku. Z wydziału Towarzystwa aptekarskiego. — Wiadomości bieżące. Przyczynek do historji farmacji w Polsce. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

— *Przegląd literacki i artystyczny.* Z dniem 1. kwietnia zacznie wychodzić w Krakowie pod powyższym tytułem dwutygodnik poświęcony literaturze, sztuce i sprawom społecznym. Ruch literacki i artystyczny omawiać będą sprawozdania ze wszystkich nowo wychodzących dzieł, oceny pojawiających się utworów, oraz obfita kronika literacko-artystyczna. Sprawy społeczne traktowane będą w artykułach wstępnych, bieżące zaś w stałej kronice humorystycznej. Inne działy zawierać będą nowelle i powieści, poezje, artykuły historyczne literackie, przyrodnicze, korespondencje i recenzje. — Do tych wszystkich działów zapewnił sobie *Przegląd* współpracownictwo najwybitniejszych imion w naszej literaturze.

Do każdego numeru dodana będzie osobna premja, składająca się z rysunku lub szkicu znakomitych naszych artystów, wykonanego sposobem autograficznym, albo też z autografu pierwszorzędnych naszych znakomitości. Takim sposobem każdy z prenumeratorów *Przeglądu* zbierze piękne i oryginalne album szkiców i autografów, do którego stosowną okładkę przy końcu każdego półrocza redakcja dołączy. W tej części artystycznej *Przeglądu* przyrzekli wziąść udział prawie wszyscy nasi artyści. Do pierwszych numerów redakcja ma już przygotowane rysunki Juljusza Kossaka, Ludomira Benedyktowicza, Witolda Pruszkowskiego itd., oraz autografy: Mickiewicza, Lelewela, Krasickiego, Słowackiego itd. *Przegląd* wychodzić będzie każdego 5. i 20. dnia miesiąca na pięknym papierze w objętości półtora wielkiego arkusza druku.

Prenumerata *Przeglądu* wynosi: w Galicji rocznie z przesyłką 6 złr. 50 ct, półrocznie 3 złr. 25 ct., kwartalnie 1 złr. 63 ct.

Wydawnictwo to wchodzi w życie staraniem p. K. Bartoszewicza, księgarza w Krakowie, który choć w niedługim dotąd czasie odznaczył się jako pożyteczny pracownik na polu wydawnictwa. Mamy nadzieję, że *Przegląd* wobec zupełnego braku jakiegokolwiek pisma literackiego i artystycznego w Galicji zapełni stale tę dotkliwie czuć się dającą lukę, tem bardziej, że będzie najtańszem polskiem czasopismem literackiem.

— *Biesiady literackiej*, tygodnika ilustrowanego numeru ostatniego zawiera: Z Warszawy. — Ona go zwodzi, obrazek sceniczny w jednym akcie, wierszem oryginalnie napisany. — Listy z Zakątka, przez J. I. Kraszewskiego. — Notatki z wycieczki do Czarnogóra, przez T. N. — Wręczenie kapelusza kardynalskiego św. Bonawenturze. — Niegodny, powieść przez M Ludolffa. — Listy polityczne. — Henryk Brodaty. — Odpowiedź. — Czy można zarazić się śliną? W którem społeczeństwie kobiety są najzdrowsze? — Okruszyny. — Ze skarbca prawd. — Ofiary: Na pomnik Mickiewicza, na pomnik Syrokomli w Wilnie, dla Adama Skarbka Malczewskiego, dla najbiedniejszych, na elementarze i książki moralne, wpis na członka kasy dr. Mianowskiego. — Sprawozdanie handlowe. — Od redakcji. — Rysunki: Niedola. (Obraz K. Klaraa.) — Do ataku. (Obraz Walkera). — Wręczenie kapelusza kardynalskiego św. Bonawenturze. (Obraz Edwarda Garniera). — Rebus. — Dodatek powieściowy zawiera powieść: Zaraza w Marsylii arkusz 11.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Policja petersburgska schwytała niejakiego Stefanowicza, w którym upatruje jednego z najważniejszych przewódzców nihilistów. Nieraz już jednak zapewniano nad Newą przy takiej sposobności o wykryciu naczelników spisku, a mimo to nihilizm dalej się rozwijał. Bardzo przykre natomiast wrażenie zrobiło w Gatczynie odkrycie czterech żołnierzy preobrażeńskiego pułku gwardji, na których cięży podejrzenie, jakoby byli ajentami nihilistów.

* * *

Wiedeń d. 23. marca. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad reformą wyborczą. Do § 17., który normuje, gdzie wykonywać mają prawo wyborcze uprawnieni do wyboru z wielkiej własności, mówi p. Reschauer, twierdząc, że wniosek ten daje sposobność do usunięcia reprezentacji interesów, a zaprowadzenia istotnego parlamentu ludowego, utworzenia osobnej klasy wyborców dla własności ordynackiej, co się równa zaprowadzeniu głosów wirylnych dla tejże własności. Cała reforma wyborcza zmierza do zesłowiańszczenia Austrji i wyparcia Niemców ze stanowiska, które zajmowali od wieków. Dlatego głosować będzie przeciw §. 17. i przeciw całemu projektowi. P. Weitlof przemawia za uwzględnieniem życzeń Wiednia co do wciągnięcia przyległości do grupy wyborczej miast. Większość nie okazuje stolicy sympatji, i chce trwale majoryzować Niemców. Mowca wnosi, aby między I. a II. artykułem zamieścić jeden z wniosków mniejszości.

Przyjęto zamknięcie dyskusji. P. Steudel wnosi rezolucję, polecającą rządowi, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy, powiększającej liczbę posłów z Wiednia, tudzież zaprowadzającą wybór bezpośredni posłów z przyległości wiedeńskich. Wniosek poparty. Mowcami jeneralnymi wybrani Wurmbrand i Wiesenburg.

Hr. Wurmbrand (postępowiec styryjski) oświadcza, że będzie głosował za ustawą, ponieważ w rozszerzeniu prawa wyborczego tak znaczny upatruje zysk dla postępu, że w porównaniu z nim ginie niekorzyść utworzenia osobnej klasy wyborczej dla posiadaczy własności ordynackich. Rozszerzenie prawa wyborczego jest odwołaniem się do ludu, skutkiem tego będzie pomnożenie reprezentantów stanu włościańskiego, a ten żywioł wzmocni nie prawicę, ale skrajną lewicę, demokrację, i połączy się z nią, aby wspólnie zawołać: Uchylmy spór narodowościowy; niechaj parlament podejmie wielką pracę około dobra ludu. (Oklaski.)

P. Wiesenburg (centralista) poleca przyjęcie wniosku Weitlofa, gdyż wniosek prawicy jest tylko na oko liberalny.

Nastąpiło głosowanie; §. 17. i ustęp artykułu I. przyjęto według wniosków komisji; wniosek Weitlofa 157 głosami przeciw 138 odrzucono; artykuł II. bez rozpraw przyjęto.

Do artykułu III. (o czasie, w którym ta ustawa ma wejść w życie) zabiera głos p. Waszaty (Czech); zbija wywody kilku mowców tak z tej jak i z poprzednich rozpraw. Prezydent kilkakroć nawołuje go do porządku, i nareszcie głos mu odbiera. Artykuł III przyjęty.

Przy artykule IV. oświadcza hr. Coronini w imieniu swojem i kilku towarzyszy politycznych, którzy są w tem samem co i on położeniu, że będzie głosował w trzeciem czytaniu za całą ustawą — ponieważ ta ustawa nieprawidłowości, nierówności, jakkolwiek narazie tylko w jednym kraju koronnym, uchyla i daje mniejszości ochronę, — a zwłaszcza dlatego, iż rozszerzenie prawa wyborczego jest znacznym postępem. Jakkolwiek to tylko stroikiem nazwano (nazwał tak Herbst; p. r.), to jest to na każdy sposób stroik bardzo szczęśliwie dobrany i bardzo znaczny, albowiem dopiero postanowienie co do zniżenia cenzusu wywołało kontrwnioski lewicy. Na żaden sposób nie mogę odmówić udziału tam, gdzie chodzi o nadanie praw politycznych tysiącom obywateli; a nie odmówiłbym nawet i wtedy, gdybym wiedział, że ci wszyscy należą do kierunku politycznego, wręcz przeciwnego mojemu. Jeżeli skutkiem tego mego stanowiska powstała przepaść między mną a moimi dotychczasowymi towarzyszami politycznymi, która to przepaść już kochanego przyjaciela, jednego z najlepszych członków tej Izby pochłonęła — to nie moja w tem wina. (Oklaski.)

Artykuł IV., tytuł i ustęp ustawy przyjęte, i cała ustawa w drugiem czytaniu przyjęta.

Na wieczernem posiedzeniu Izba posłów 162 głosami przeciw 124 przyjęła reformę wyborczą w trzeciem czytaniu. Głosowali za tem: cała prawica, ministrowie będący posłami, Löblich, Steudel, Kronawetter, Posch, Coronini, Kułaczkowski, Kowalski, Wurmbrand, Pajer, Zschock.

Wiedeń d. 23. marca. (Urzędowo) Jenerał Jowanowicz donosi pod dniem dzisiejszym w południe: D. 20. b. m. popołudniu na południowy wschód od Koryta pod Sworcanami miała utarczkę 3. kompania 20. batalionu strzelców pod dowództwem porucznika Casperla z około 60 powstańcami. Ci stali między 34. a 35. słupem granicznym, koło Baluzonowiny, mając tył oparty o granicę. Wywabieni w pole udanym odwrotem strzelców, wpadli w zasadzkę pod Sworcanami, gdzie 15 w poległych stracili i ku granicy umknęli. Z naszej strony niema żadnych strat.

D. 21. bm. w południe została 11. kompania 22. pułku piechoty, w powrocie z patrolu ku Bogowemu i Korytu, napadniętą pod Kerstaczym Dołem przez około 130 powstańców. Gdy jednak nadciągnęła i w ogniu udział wzięła inna jeszcze kompania tegoż pułku, zostali powstańcy ze stratą kilku w poległych i rannych odparci. Z naszej strony niema żadnych strat.

Rekonesans wyprawiony przez 6. brygadę d. 19., 20. i 21. bm. w Korycie, Mekagrudzie, Riece Bielańskiej i Kerstacy, zkąd o powstańcach donoszono, pozostał bez skutku.

Wojskowy korespondent *Pol. Corresp* konstatuje, że powstańcy w Krywoszy usadowili się obecnie na północnych brzegach wysoczyzny Dwerśniańskiej tuż na granicy Czarnogóry, której jednak dotychczas nie przekroczyli. Z powodu braku wody robią oddziały po 15 do 20 ludzi szalone wyprawy. Dla wojsk stojących dotąd w Krywoszy pod gołem niebem, urządzono tymczasowe przytuliska.

Monachium d. 24. marca. Dziś rano wybuchł pożar w akwarjum, i zniszczył część wewnętrznego zabudowania. Zginęło wiele zwierząt, zwłaszcza ptaków i małp.

Sofia d. 23. marca. Żandarmi bułgarscy przyaresztowali dwóch żołnierzy tureckich w chwili gdy ci, skradłszy 15 sztuk bydła na terytorjum bułgarskiem, uciekali za granicę z tem bydłem.

Paryż d. 23. marca. Izba wybrała do komisji budżetowej większość złożoną z posłów, broniących polityki finansowej rządu.

Petersburg d. 23. marca. *Herold* donosi, że wszystkim żydom właścicielom aptek odczytano wczoraj reskrypt ministra spraw wewnętrznych, który im nakazuje sprzedać w ciągu roku swoje apteki nie-żydom. Wszystkim zaś zarządzcom aptek, mojżeszowego wyznania, reskrypt ten odejmuje prawo zarządzania apteką z dniem dzisiejszym.

Londyn d. 24. marca. Posiedzenie Izby posłów. Przyjęto jednogłośnie adres do królowej z okazji nadchodzących zaślubin ks. Leopolda. — Redesdale wnosi wiadomy projekt ustawy względem wykluczenia ateistów z parlamentu. Shaftesbury wnosi przejście do porządku dziennego, co też Izba jednogłośnie uchwaliła. Mowcy podnosili, że ustawa taka wywarła by skutek wręcz przeciwny zamierzonemu.

Posiedzenie Izby posłów. Gladstone wnosi ks. Leopoldowi dodać 10.000 funt. szt. rocznie do jego apanażu, a narzeczonej jego na wypadek owdowienia zapewnić 6.000 ft. szt. rocznie. Northcote popiera ten wniosek, Labouchere proponuje odrzucić go. Po dość żywej rozprawie wniosek Gladstona zostaje 337 głosami przeciw 42 przyjęty.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Petersburg dnia 23. marca. Wiestnik rządowy podaje telegram cara do cesarza Niemiec; Carowa i ja jesteśmy sercem i w duchu obecni obchodowi uroczystości Jego urodzin, i przyłączamy się do objawów miłości i uszanowania, jakie Go otaczają. Oby Bóg jeszcze przez długie lata jego sławą uwieńczone życie utrzymał dla dobra Niemiec, dla pokoju Europy i dla utwierdzenia węzłów przyjaźni między nami i naszemi państwami.

Budapeszt dnia 23. marca. Komisja sejmowa dla spraw szkolnych odrzuciła 7 głosami przeciw 5 projekt do ustawy dla szkół średnich.

Budapeszt dnia 23. marca. Izba niższa przyjęła w imiennem głosowaniu nowelę do ustawy o obronie krajowej.

Przyjechali dnia 25. marca 1882.

HOTEL ZORŻA: J. Maniewski z Cześnik. S. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca. E. br. Błażowski z Browar. F. Roder z Łoziny. K. Matczyński z Podhajczyk. Dr. Schmidt z Kołomyi.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Marassy z Maronkowic. A. br. Brunicki ze Stryja. S. Tabaczyński z Wróblowic. W. Znamirowski z Hnilcza. O. Förster z Tarnowa.

HOTEL LANGA: A. Wybranowski z Ujszkowic. T. Pospieszil z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: F. Jasiński z Zahajpola. A. Hulimka z Mycowa. Z. Suchodolski z Sławny. A. Konopka z Podhajczyk. J. Nowotny z Czech.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Korzeniewicz z Kołomyi. J. Błyskal z Sanoka. Madejewski z Horodyszcza.

HOTEL LAZARUSA: J. Smolański z Przemyśla. M. Hilberg z Podhajec.

POCIĄGI KOLEJOWE podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny. o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 24. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	296	50	301	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	166	50	170	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	300	—	306	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	25	101	25
„ „ „ 4 „ „	93		95	
„ „ „ 5 „ okres.	100	25	101	25
„ „ „ 4 „ „	89	—	91	—
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	30	102	30
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	15	102	15
„ „ „ 5 „	98	50	99	60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100	50	102	50
„ „ „ „ 5 „	95	—	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	—	100	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	22	—	25	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
„ cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	48	9	58
Półimperjał rosyjski	9	77	9	88
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	19½	1	21½
100 marek niemieckich	58	40	59	20
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 23. marca 1882.
godzina 2 minut 15 popołudniu.

Losy kredytowe	177.—	Węgier. kred. ak.	309.—
Anglo-austr.	124 —	Unionsbank	122.—
Kolej Kar. Lud.	298 —	Nordbahn	251 25
Kolej Połud.	142 50	Kolej Alföld.	165 —
Kolej Elżbiety	207.—	Kolej Lw.-czer.	168 —
Węg. Nordostb.	158 —	Wied. Comunal.	125.—
Węg. obl. p. w zł.	93 75	Węg. kolej zach.	164.—
Kolej siedmiog.	109 50	Renta węg. 6%	118.50
Losy tureckie	23.50	Ros. rubel pap.	1 20⅜
Bankverein	114.80	Galic. indemnis.	99.—
Losy węgier.	116.75	Marki niemiecki	—.—

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, 24. marca 1881
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	314.20	Anglo austrj.	124.25
Kolei Kar.-Lud	298.25	Kolej Południ.	141.50
Unionsbank	121.75	Napoleondor	9.53
Rosyjs. bankn.	1.20½	Usposobienie: silne	

Berlin, 23. marca
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	204.80	Akcje kredyt.	550.—
Lombardy	243 50	Galicyjskie	127. —
Kolei Rumuń.	62.—	Aust. bank.	170. —

W dwutygodniku lwowskim „Strażnica Polska" pojawił się w Nr. 25 z dnia 11. b. m. na str. 205 anonymowy artykuł p. t: „Reforma Towarzystwa muzycznego".

Gdy mnie już z kilku stron doszły wieści, jakoby tu i owdzie autora owego artykułu we mnie upatrywano, przeto podaję do wiadomości, że do żadnego dziennika, ani też do „Strażnicy" korespondencyj żadnych nie podawałem, i że o istnieniu nawet w mowie będącego artykułu, w tydzień niemal po jego ukazaniu się, przypadkiem się dowiedziałem.

Lwów, 21. marca 1882.

Władysław Wszelaczyński.

Nieprzemakalne płaszcze na deszcz i wierzchnie zarzutki

na wiosnę, z najlepszej styryjskiej materji wełnianej, w kolorze popielatym, brunatnym, lub czarnym naturalnym.

Lekki płaszcz dla turystów z kapuzą zł. 17. 1779 1—?
Lekki płaszcz do podróży lub polowania zł. 10 50.
Lekki menżyków-meksykan, szawłok lub zarzutka zł. 12 do zł. 20.
Całe ubranie z nieprzemakalnej materji modnej 20 zł. do 30 zł.
Modne palto damskie od zł. 10 do zł. 20.

Nieprzemakalne kapelusze gumowe dla panów, pań i dzieci od zł. 2.50 do zł. 4.

Wszelkie gatunki gumi wiosennej, letniej i zimowej, materji gumowej modnej, dostarczam na metry lub w gotowych sukniach za pobraniem.

Johann Günzberg,
skład fabryczny sukna w Gracu Styrja.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 7 zł. 44 ct, na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, 12 zł. Gdyby się niepodobały będą za odesłaniem franco i zwrotem portoria na powrót przyjęte.

Wyborowe materje na ubrania na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, kamgarny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór tudzież na **niezwykłe ceny tanie.** Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1579 4—24

Kauczukowa papka dachowa

1197 1—12 I. i II. jakość, w zwitkach po 10 metrów, także

kauczukowy lakier dachowy,

polecany jako najtańszy i wielostronnie wypróbowany

materjał do pokrycia dachów.

Zupełne pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, tudzież

pokrycia drzewno-cementowe

przyjmujemy z długoletnią gwarancą po najtańszych cenach.
Kosztorysy i szczegółowe cenniki wysyłamy na łaskawe zapytania chętnie.

POSNANSKY & STRELITZ,
we Wiedniu, IV, Mollardgasse, 17.



TRUMNY METALOWE

w obfitym wyborze poleca: handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

Walentego Stachiewicza w Tarnopolu

po następujących cenach — dla dorosłych:

170 ctm. długoś.	po zł. 30, 5, 65, 85		200 ctm. długoś.	po zł. 45, 60, 80, 100
180 ctm.	„ „ 35 50, 70, 90		210 ctm.	„ „ 50, 65, 85, 110
190 ctm.	„ „ 40, 55, 75, 95			i wyżej.

dla dzieci: 70, 80, 90, 10?, 110, 120, 130, 140, 150 ctm. długości, po 10, 12, 14, 15, 18, 20, 23, 26, 30 złr. i wyżej.

Opakowanie wielkiej trumny 5 złr., małej od 1 do 2 złr.

Wielki wybór kap atłasowych, tiulowych, ... organtynowych, materacow i poduszek do trumien, wieńców francuskich z batystowych kwiatów od 1 do 15 złr. szarf do wieńców gładkich i z napisami, światła pogrzebowego i pochodni stearynowych i smolnych.

Telegraficzne zamówienia uskutecznia się natychmiast, bez różnicy czasu, czy w dzień lub w nocy.

Do miejsc, gdzie niema żelaznych kolei, odstawia się na żądanie własną podwodą, za umiarkowaną cenę. 1733 2—12

Bergera medyczne
Mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenia nóg, łupieże we włosach. — **Bergera mydło dziegciowe** zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **Bergera mydła dziegciowego** i uważać na znaną markę ochronną.

Na **uporczywe cierpienia naskórne** używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego“

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane. 1014 1—24

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Główna ekspedycja: **Aptekarz G. Hell w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jak. Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Lieska i E. Grünspana, w Brzeżanach u A. Inländera i B. Dembińskiego, w Czortkowie u L. Nosea, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyji u J. Siderowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wł. Nabliła, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Sadowej Wiszni apt. Włodzimirski w Tarnowie u A. Tonczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

Iwanczańskie (Eibenschitz) szparagi olbrzymie.

Założony w roku 1840

Handel szparagów ANTONIEGO WORELL

1104 1—2 **ces. król. nadwornego dostawcy i aptekarza** w Eibenschitz, [Morawa],

premiowany srebrnemi medalami honorowemi i towarzystw i dyplomem honorowym, na wystawach światowych we Wiedniu 1873 i Paryżu 1878, na wystawach ogrodniczych w Bernie, Wiedniu, Gracu, Lincu i Pradze. Wysyłka jak w poprzednich latach, taksamo i podczas tegorocznej wiosny, skoro nastanie sprzyjające powietrze **z własnej uprawy, jedno, dwu i trzyletnich rozsadków szparagowych** [rośliny] najlepszej jakości, za rozwianie których się gwarantuje, a w miesiącach **maju i czerwcu szparagów w wiązankach,** od zł. 50 ct. do 5 zł. za wiązankę wagi 3 do 5 kilo. Do każdego zamówienia dołącza się daremnie wskazówkę o uprawie szparagów.

Wszystkie zamówienia proszę stosować pod adresem:

ANTON WORELL, w Eibenschitz, (Morawa).

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu,

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów 1 16 4—24

W KAPELUSZE wiosenne

w najnowszych fasonach zaopatrzyły swój magazyn

L. & K. Schweizerówny

ul. Fredry 2 i Halicka 54.

Ceny umiarkowane od zł. 6 począwszy.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai,

najpiękniejszy i największy hotel w Austrji,

400 pokojów i salonów (od 1 złr. i wyżej), winda dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów (także *Gazeta Narodowa*), kąpiele w Dunaju i stacja telegraficzna w hotelu. Urządzenie na dłuższy pobyt po zniżonych cenach. *L. Speiser*, dyrektor. 1232 20—25

Nowo urządzony

Skład nasion i kwiatów

EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie

plac Marjacki l. 10 naprzeciw hotelu Langa

poleca pod gwarancją nasiona jarzynowe, polne kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp. ręcząc za dobroć tychże. Cenniki na żądanie franco.

KSIĘGARNIA
GEBETHNERA i WOLFFA
w WARSZAWIE,
posiada na głównym składzie:

Pogadanki z dziećmi
ułożone metodą poglądową,
przez
Z. Morawską.

Część I. Dla dzieci od lat 5 do 7. Przedmioty otaczające. Z 5 tablicami rycin chromolitografowanych. W oprawie 1 zł. 50 ct.

Część II. Dla dzieci od 7 do 10. Przedmioty i ich części. Wiadomości wstępne z nauk wykładanych w szkołach. Z 7 tablicami rycin chromolitografowanych i licznemi drzeworytami w tekście. W oprawie 1 zł. 95 ct.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą.
759 1—3

Węgierskie i włoskie TOWARY

czarna maść na skóry, rzemienie i obuwie 1 kilo **zł. 1.20.**
Cytryny 100 sztuk 5 zł.
Cynamon 1 kilo 1 zł. 25 ct.
Cykata 1 kilo 1 zł. 80 ct.
Daktyle białe 1 kilo 1 zł. 60 ct.
Bryndza jesienna 4$^{8}/_{10}$ kilo franco zł. 3.10.
Figi wiankowe 1 kilo 32 ct.
Figi sułtańskie 1 kilo 78 ct.
Goździki pachnące 1 kilo 2 zł. 25 ct.
Karafioły świeże 3 do 4 szt. franko 2 zł.
Migdały duże słodkie 1 kilo zł. 1.16.
Marmolada morelowa 1 kilo zł. 1.50.
Papryka królewska 1 kilo 80 ct.
Pieprz czarny i angielski 1 kilo zł. 1.05.
Pomidory gotowane 1 but. ½ litr. 25 ct.
Powidła 4$^{8}/_{10}$ kilo franco od zł. 1.60—1.80
Rodzynki żółte bez pestek i z pestkami 1 kilo 60 ct.
Rodzynki czarne 1 kilo 78 ct.
Sardynki marynow. 5 kilo franko zł. 2.60.
Śledzie marynow. 5 kilo franco zł 2.70.
Kawior drobny 1 kilo 2 zł. 20 ct.
„ ziarnisty 1 kilo 2 zł. 60 ct.
Świece flora od 4 50 do 5 60 gr. 5 kilo franko 4.10 do 4 60.
Słonina gruba lub paprykowana 4$^{8}/_{4}$ kilo franko zł. 4.45 do 4.60.
Smalec świeży 4$^{8}/_{10}$ kilo franko zł. 4.15 do 4.50.
Śliwki duże 1$^{8}/_{10}$ kil. franco zł. 2.20.
Śliwowica prawdziwa ½ litr butelki franko zł. 2.60.

Tomasz Gurowicz,
Budapest.

Edw. Gebhardt





we Lwowie, plac Marjacki,

poleca swój

obficie zaopatrzony skład

porcelany, szkła, fajansów,

naczynia kuchennego i t p.

Kosze i talerze na ciasta, **maselniczki, garniturki** na ocet i oliwę, **tace lakierowane, WAZONY** i doniczki na kwiaty i bukiety,

Kule ogrodowe.

Chińskie srebro i Alpaka

z pierwszej fabryki CONRAETZA, jako też

meble żelazne



z nadwornej fabryki p. A. Kitschelta spadkobierców

po cenach fabrycznych. 1767 1—3

Jest rzeczą wiadomą



że pojedyncze panie są w posiadaniu środków, które im zachowują wejrzenie młodociane i wszystkie **zewnętrzne zalety,** między temi, **świeżość, piękność i gładkość cery** aż do późnego wieku. Sławna **pani Pompadour na dworze Ludwika XV** posiadała taką receptę, która zapewniała jej aż do późnej starości urodziwe zalety, nie wydając się z tem przed światem. Papiery, w których ta recepta przechowaną była, dostały się w posiadanie arystokratycznej familii, której piękność cery jeszcze dzisiaj powszechnie podziwianą bywa. **Dr Rix,** który przypadkowo do konsultacji lekarskiej był wezwany, udało się wglądnąć w papiery trzymane w tajemnicy, a tem samem skorzystać z przepisu **Pasty Pompadour,** aby ten **niezrównany środek** przystępnym uczynić dla świata.

Jest ona jedynym środkiem leczniczym i konserwacyjnym, za pomocą której piegi, ostudy, pryszcze, czerwoność i inne na twarzy występujące nieczystości najszybciej usunąć można, nadając przytem twarzy młodzieńczą świeżość. Wielostronne świadectwa o najlepszej skuteczności tej niezrównanej pasty na twarz, są do przejrzenia wyłożone. Czerwoność twarzy, rąk, bruzdy ospowe znikają.

Aby uniknąć złudzeń, uprasza się przy kupnie „Pasty Pompadour dr. RIX“ **bezpośrednio i wprost** udawać się; wiele innych środków, istniejących pod podobną nazwą bywają kupującym podawane jako niezawodne i najlepsze środki, lecz nie odnoszą żadnego pożądanego skutku. Prawdziwa **Pasta Pompadour** nie zawiedzie nigdy w swej skuteczności, a kto jej tylko raz użył, do dalszego jej użytku lub do dalszego polecenia niechaj starannie uważa na podpis **dr. Rix.**

Dr. Rix

Wilhelmina Rix,
wdowa po Adalbercie Rix.
dr. medycyny i chirurgii, wydawcy prawdziwej „PASTY POMPADOUR“,
we Wiedniu, Stadt, Adlergasse, nr. 12, we własnym domu.

Cena słoika wraz z przepisem użycia **1 złr. 50 ct.**

Pism dziękczynnych nie publikuję. — Ubodzy płacą trzy części.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, utrata soków i krwi, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.

SCHUTZ-MARKE DR. WRUN

Dr. WRUNA Proszek Peruin

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i porodowych,** tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zbocenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazania (powód impotencji), wywołane osłabienie u mężczyzny, jak niemniej nerwowe drżenie rąk i nóg.

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**

Do nabycia we Lwowie u Zygm. Ruckera. 1095 11—30

Jeneralny ajent: Al. Gischner, dyp. aptekarz we Wiedniu, II. Kaiser Josefstrasse Nr. 14.

Racjonalnym i doświadczonym środkiem leczącym dla

cierpiących na płuca!

przeciw **tuberkulom** (suchotom) w pierwszych okresach, **zapalnym i chronicznym katarom płucowym,** wszelkiego rodzaju **kaszlowi, kokluszowi, chrypce, duszności, zaflegmieniu,** dalej dla **skrofulicznych, cierpiących na blednicę, niedokrewnych, rachitycznych i rekonwalescentów** jest

syrop żelazisto-wapienny

profesora **Juljusza Herbabny** we Wiedniu.

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN

Jak tego stwierdzają liczne **świadectwa lekarskie i setne pisma uznania** osób prywatnych, nastaje już po krótkiem użyciu tego wypróbowanego środka **dobry apetyt, zdrowy sen** i powszechny przybytek sił w skutek zwiększonego tworzenia się krwi, przytem ustępują powoli nocne poty, **drażnienie kaszlowe** niknie w skutek łatwego rozpuszczania się flegmy, a przez **zasklepienie się wapienne tuberkułów** nastaje wyleczenie chorych części płuc. Dokładne pouczenie, tudzież liczne świadectwa zawiera **broszura dr. Schweizera,** dodawana do każdej flaszki. **Należy wyraźnie żądać „Herbabny-Kalk Eisen Syrup“,** i baczyć na **ubeczną markę ochronną, znajdującą się na każdej flaszce.**

Cena flakonu 1 zł. 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Lekarskie świadectwo.

Do pana **Juliusza Herbabny,** aptekarza we Wiedniu.

W mojej długoletniej i obszernej praktyce miałem bardzo często sposobność ordynowania pańskiego *podfosforowego syropu żelazisto-wapiennego, a użycie takowego było zawsze uwieńczone najlepszym skutkiem. W suchotach w pierwszym rozwoju był skutek zawsze zadziwiającym,* także *na bladaczkę*; nawet użyty w małych dawkach *na skrofuły* u dzieci, osiągałem *najlepsze rezultaty.* Mogę zatem wszystkim na te cierpienia chorym, polecić *z całem sumieniem podfosforowy syrup żelazisty.* Kto *z wytrwałością* takowy używa, przekona się, że dozna najlepszego skutku. Pozwalając panu dla dobra cierpiącej ludzkości zrobienia użytku z kilku tych wierszy zostaję z poważaniem

Heil. Dreifaltigkeit w Windisch-Büheln pod Marburgiem, 14. kwietnia 1881.

Alexander Deanino
prakt. lekarz.
1055 4—9

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“ **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Takowy nabyć można **we Lwowie:** w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera, w apt. P. Mikolascha i H. Blumenfelda; **w Krakowie:** w apt. Ernesta Stockmara; **w Białej:** w apt. A. Reicherta. E. Kellera; **w Brzeżanach:** w apt. B. Dembińskiego; **w Borszczowie:** M. Niemczewski; **w Czerniowcach** u G. Lichowskiego; **w Drohobyczu:** w apt. L. Dobrzykieckiego; **w Gurahumora:** E. Botezat; **w Jarosławiu:** u J. Rohma; **w Kimpolung** u F. Fritsch; **w Kołomyi:** u J. Sidorowicza; **w Krynicy:** u H. Nitribit; **w Milówce** M. Quirini; **w Mielcu:** u A. Pawlikowskiego; **w Radymnie** u A. Karpińskiego; **w Sadagórze** u Rabinowicza; **w Śniatynie** u F. Niemczewskiego; **w Suczawie:** u N. Karaczewski Włodzimirski. **w Ustrzykach** u J. Riedla; **w Żółkwi:** w c. k. apt. obwodowej A. Dadlec.

Preparaty weterynaryjne

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego.

C. k. koncesjonowany korneuburski proszek dla bydła, koni i owiec; takowy skutkuje jako **proszek pożywny dla bydła** przy regularnem zadawaniu podług długoletniego doświadczenia na **brak chęci do jedzenia, przeciw podojom krwawym, na ulepszenie mleka,** jako środek prezerwatywny na organa oddechowe i trawienia, podtrzymuje istotnie naturalną siłę odporną u zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i umniejsza inklinację do chorób gruczołowych i kolek.

C. k. uprz. płyn uzdrawiający (Waschwasser) dla koni. Używany na wzmocnienie przed i po wytężających trudach, również jako środek pomagający na zewnętrzne uszkodzenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, sztywność ścięgni i muszkułów itp. Flaszka 1 zł. 40 ct; (tylko prawdziwy wtedy, jeżeli szyjka flaszeczki zamknięta jest paskiem **czerwonego papieru,** na którym umieszczono mój **podpis i znak ochronny).**

Pokarm wzmacniający dla koni i bydła do prędkiego podratowania wychudłych i do przyspieszenia tuczności. W skrzynkach po 6 złr., 3 złr. i w pakietach po 30 ct.

Wasclina na kopyta końskie na popękane i kruche kopyta, puszka 1 złr. 25 ct.

Kit na kopyta (sztuczny róg). Laseczka 80 ct.

C. k. uprzyw. proszek desinfekcyjny do stajen, tranzetów, kloak, jednocześnie jako wyborny środek wiążący sól nawozową. Pakiet ½ kilo 15 ct., pół skrzynki 1 zł. 40 ct., cała skrzynka zł. 2 40.

Proszek dla nierogacizny do przyspieszania tuczności i jako środek zapobiegający zchudnieniu zwierząt, niemniej jako środek prezerwatywny przeciw zgorzelinie. Wielki pakiet 1 złr. 26 ct., mały pakiet 63 ct.

Mydło do zmywania przeciw chorobom naskórnym u zwierząt domowych, puszka blaszana o 100 gram. 80 ct, puszka blaszana o 300 gram. 1 zł. 60 ct.

Powyższe preparaty są prawdziwe do nabycia w następujących składach: b

we Lwowie: en gross: Piotr Mikolasch apt., Jak. Beiser apt., Zyg. Rucker apt.; en detail: Kal. Krzyżanowski apt., Jakób Piepes apt., Piotr Gaili hofer apt., Henr. Blumenfeld apt., Ant. Sklepiński apt., en gross: Józ. Hanke & Hübner, Józ. Klein; *Bóbrka* L. Miedzicki apt., *Borszczów* Mich. Niemczewski apt., *Brody* Elkan Grünspan apt., Ad. Inlender apt., K. B. R. Witosławski apt., Mich. Kulak, W. Adamowicz; *Brzeżany* Br. Dembiński i Jul. Hausberg apt., B. Fadenhecht, Fr. Margulies. *Drohobycz* Henr. Blumenfeld apt., *Gródek* Fr. Tomaszewski apt.; *Husiatyn* Witold Czerski apt; *Jarosław* Wiktor Rohm apt., J. Wisłocki apt.; *Jaworów* Wład. Lochowicz apt.; *Kołomyja* J. Sidorowicz apt., Edw. Stenzl apt.; *Kreszowice* Fr. Vogl; *Nowy Sącz* W. Filipek apt., W. Kosterkiewicza wdy spadkobiercy; *Podhajce* A. Karczykiewicz apt.; *Przemyśl* J. Maszewski apt., L. Nablik apt., J. Dominikowski, Fr. Gaidetschka. Ed. Machalski; *Przeworsk* Fel. Świtalski apt., *Rozwadów* Andrzej Czeniecki apt.; *Rzeszów* J. Schaitter & Cmp.; *Sądowa Wisznia*: W. Włodzimirski, apt. *Sędziszów* Job. Miżowski apt.; *Stanisławów* Alb. Amirowicz apt., Ad Beill apt., J. Macura apt.; *Stryj* J. Zgórski apt; J. Nussenblatt & Cmp; *Tarnopol* Fr. Jamroziewicz apt., P. Kaba o apt.; E. Franz; *Tarnów* Fr. Leszczyński apt. L. Chodecki apt., E. Rank apt., J. Rid apt., F. Wielogórski, W. Müldner & Comp.; *Uhlanów*: D. J. Wroński apt.; *Ustrzyki dolne* Wanda Rutkowska; *Wojniłów*: Nowicki; *Zaleszczyki* Leon Schiller; *Zborów* Teofil Radałowicz apt., *Żmigród*: A. Poszkowski apt.; *Żołynia* Borzemski apt., *Żurawno* J. L. Tomaszewski apt.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach. [b

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej."